

miesięcznik
mieszkańców

lokalne

Gminy Nowe Miasto nad Wartą

Rok IV

Cena 4000 zł

I Nowomiejski Bieg nad Wartą

Słowami „do zobaczenia za rok” zegnali się na Zielonym Rynku uczestnicy I Nowomiejskiego Biegu nad Wartą. W sobotę 29 maja o godz. 11:00 na trasę biegu wystartowali sprzed strażnicy najmłodszy uczestnicy: chłopcy i dziewczynki z I i II klasy. Na mecie pierwszy zameldował się **Sławomir Matuszak** (SP Kolniczek), z dziewczętą najlepsza była **Magda Zachariasz** (SP Nowe Miasto) przed **Sywią Guszczak** z Kłeki. W kolejnych biegach do rywalizacji włączyły się SP nr 1 z Koźmina oraz SP nr 4 z Jarocina. W następnym biegu (dziewczęta do kl. IV) właśnie te dwie szkoły podzieliły się pierwszymi miejscami: I zajęła **Emilia Wójcik** przed **Milena**



Fot. Adam Czernerko

Marciniak (obie z Koźmina) i **Magdą Stodolną** z Jarocina. W tej samej kategorii wśród chłopców zwyciężył **Jarosław Wosiński** (SP Kolniczek) przed **Robertem Kołodziejem** z Jarocina i **Hubertem Smurawą** z Nowego Miasta. Bieg w kategorii V i VI klas dziewcząt został zdominowany przez szkołę w Kolniczkach - I miejsce zdobyła **Agnieszka Roszyk**, II - **Karolina Przepióra** a III - **Katarzyna Schick**. Również wśród chłopców najlepszym okazał się uczeń SP Kolniczeki - **Krzysztof Wosiński**, który pokonał dwóch zawodników z Koźmina - **Rolanda Warzechę** oraz **Damiana Plute**.

dokończenie str. 18

Nowomiejski Kopiec odsłania tajemnice!

Na początku czerwca mieszkańcy Nowego Miasta byli świadkami niecodziennych, o znaczeniu historycznym wydarzeń. Oto po setkach lat, owiany wieloma legendami i pełen tajemnic kopiec nowomiejski odsłonił przed grupą działających archeologów swoje prawdziwe wnętrze. W ten sposób dzięki wydatnej pomocy finansowej władz samorządowych gminy, mogły się ziszczyć marzenia wielu osób, oczekujących ostatecznego wyjaśnienia dziejów tego miejsca. Z całą pewnością prowadzący badania archeologiczne nie zburzą pięknych podań. Już pierwsze łopaty, zagłębione zaledwie na jeden metr w głąb kopca, dostarczyły bogatych zabytków z XVI i XVII wieku. W resztkach gruzów murowanej

rezydencji ówczesnych właścicieli Nowego Miasta natrafiono na prawdziwe dzieła sztuki, wykonane głównie z gliny i szkła. Przede wszystkim zwraca uwagę duża ilość pięknie i ciekawie zdobionych kafli piecowych z końca XVI

W Kolniczkach popłynęła woda!

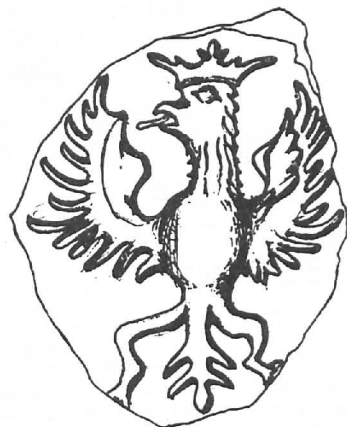
W poprzednim numerze „WL” informowaliśmy, że w Kolniczkach 20 kwietnia popłynęła woda (próbne uruchomienie wodociągu), a do 1 maja zostanie doprowadzona do szkoły. Termin ten nie został przez wykonawcę dotrzymany, a szkoła została podłączona do wodociągu dopiero 18 maja. Mimo to radość nasza jest wielka - na taki moment czekaliśmy od wielu lat. O braku wody w Kolniczkach pisało się w gazetach i mówiło od bardzo dawna. Mamy nadzieję, że teraz skończą się nasze kłopoty, a w trzecim kwartale tego roku woda popłynie do pozostałych domów sołectwa Kolniczeki. Z dobrze poinformowanych źródeł wiem, że próby odbioru wody na poszczególnych odcinkach wodociągu w Kruczynie i Kruczynku wypadły pomyślnie. Teraz na wodę czekają sąsiednie wioski. W najbliższym czasie wodociąg prowadzony będzie do Michałowa i Jadwigowa.

Czesław Jarecki

Dary z Bretanii

W darze od francuskiego departamentu II - et - Villenne gmina otrzymała dar w postaci samochodu osobowo - dostawczego marki Renault. Jesienią obdarowano nas krzewami tuji, które zostały wysadzone w Nowym Mieście przy ul. Poznańskiej. Są to konkretne efekty już trzyletniej współpracy z Francuzami. Jako gmina jesteśmy członkami Fundacji II - et - Villenne. Wynikiem działania fundacji jest otwarcie Domu Bretanii przy Starym Rynku w Poznaniu. W uroczystości jego otwarcia miałem przyjemność uczestniczyć na zaproszenie Wojciecha Szczęsnego Kaczmarka, prezydenta Poznania oraz Edmonde Herve, mera miasta Rennes w Bretanii.

Aleksander Podemski



Fragment kafały wydobytej na Kopcu. Rys. R. Grygier

wieku. Wśród różnorodnych, niekiedy zagadkowych symboli zdobniczych kafli, znajduje się wzruszający wizerunek orła polskiego w koronie. Pierwotni zapewne kafel ten stanowił centralny punkt pieca. Im bardziej w głąb, tym nawarstwienia stają się starsze. Należy oczekiwać, że wkrótce zostaną wyjaśnione w ten sposób najważniejsze etapy zapewne siedemsetletnich dziejów grodziska. O wynikach tegorocznych rezultatów badań archeologicznych postaramy się powiadomić Czytelników WL w jednym z najbliższych numerów.

Ryszard Grygier

28 kwietnia 1993 r. Stanisława Guszczak, Halina Tokarska oraz Eugeniusz Bonicki i Lech Mazurkiewicz uczestniczyli w Zjeździe Oddziału Miejsko Gminnego PZERil w Środzie Wlkp. Lech Mazurkiewicz wszedł w skład Zarządu Oddz. MGm. PZERil w Środzie Wlkp. oraz został wybrany jako Delegat na Zjazd Wojewódzki PZERil w Poznaniu.

1 maja 1993 r. Koło PZERil w Nowym Mieście n/W zorganizowało wycieczkę autokarową do Poznania. W wycieczce uczestniczyło 41 osób. Zwiedzaliśmy Katedrę, Stary Rynek, Palmiarnię a największą atrakcją był rejs po Warcie statkiem „Joanna” na trasie Poznań - Puszczykowo - Poznań.

2 maja 1993 r. Koło PZERil wspólnie z Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Nowym Mieście n/W zorganizowało bezpłatny wyjazd na festyn i występy artystyczne które odbyły się na stadionie 700-lecia i w Miejsko Gminnym Ośrodku Kultury w Środzie Wlkp.

20 maja 1993 r. Stanisława Guszczak oraz Józef Guszczak i Jan Jankowski uczestniczyli w imprezie z okazji Dnia Matki i Inwalidzi zorganizowanej przez Koło PZERil w Książu Wlkp.

Nowe władze Związku Kombatantów

Na zebraniu sprawozdawczym - wyborczym, które odbyło się 2 maja wybrane zostały nowe władze nowomiejskiego Koła Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych.

W skład Zarządu weszli: Marian Kaźmierczak - prezes, Władysław Obara - wiceprezes, Franciszek Pawlak - wiceprezes, Bernard Świdorski - sekretarz, Stanisław Konieczny - skarbnik, oraz członkowie: Stanisław Garstka, Edmund Mendyka, Sylwester Miśkiewicz i Mieczysław Ostojski. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został wybrany Marian Mnich.

Myśliwi świętują

Koło Łowieckie NR 77 „Jeleń” w Nowym Mieście n/Wartą zorganizowało na początku czerwca uroczyste obchody 70-lecia Polskiego Związku Łowieckiego. W dniu 5 czerwca w kościele parafialnym odprawiona została Msza św. w intencji myśliwych i ich rodzin, a po niej odbyło się okolicznościowe spotkanie połączone z myśliwską kolacją w Gminnym Ośrodku Kultury.

Samochodowe kanty

Po polskich drogach jeździ coraz więcej samochodów osobowych zachodnich marek, których właścicielami są Polacy. Znakomita większość rodaków nabywa te pojazdy całkowicie legalnie, ze spełnieniem wszelkich formalności prawnych. Niestety pojawiają się również cwaniacy i kombinatory, którzy w „temacie samochodowym” robią niezłe pod względem materialnym interesy, lecz jednocześnie popełniają przestępstwa. Można nawet stwierdzić, że w ostatnich dwóch latach machlojki przy nabyciu i rejestracji samochodów nabrały niepokojących rozmiarów. Zjawisko takie nie ominęło również gminy Nowe Miasto n/Wartą. Jak na razie policjanci zakwestionowali szesnaście akt rejestracyjnych samochodów, które zostały zarejestrowane z naruszeniem prawa, najogólniej rzecz ujmując. Dochodzenie policyjne w tych sprawach wykazało, że występując o rejestrację samochodów przedstawiano fałszywe dowody odpraw celnych oraz fałszywe rachunki nabycia samochodów bądź ich zasadniczych części, z których rzekomo powstały tzw. „składaki”. Fałszywe rachunki były opatrzone pieczęciami nieistniejących auto-komisów. Istnieje pewność, że samochody te o ile nie zostały skradzione za granicą, to zostały sprowadzone do Polski bez uiszczenia opłaty celnej i podatku. W taki sposób zarejestrowano w gminie Nowe Miasto n/W samochody takich marek jak volkswagen, opel, ford, renault. Oczywiście we wszystkich istniejących typach.

„Właścicielami” tych samochodów okazały się osoby, które w miejscowym środowisku nie podejrzewano o taką zamożność. Były też osoby bezrobotne jak również pewna rodzina, w której każdy jej członek „posiadał” luksusowy samochód. Jak wykazało dochodzenie, „właściciele” ci tylko przez chwilę cieszyli się z posiadania samochodu. Wykorzystano po prostu tylko ich nazwisko i adres zamieszkania. Mechanizm zaś procedury był następujący: pewien mieszkaniec Poznania wywodzący się z gminy Nowe Miasto n/W, mający tutaj rodzinę i kolegów, za ich pośrednictwem znajdował chętnych, którzy za niewielką opłatą pozwalali wypisać na swoje nazwisko rachunek zakupu samochodu lub części na „składak”. Następnie z tym fałszywym rachunkiem udawali się do Urzędu Gminy, gdzie otrzymywali dowód rejestracyjny samochodu. Dowód ten był natychmiast przekazywany mocodawcy, a samochód - którego ów „właściciel” nie widział na oczy - był następnie prędko sprzedawany na giełdzie samochodowej. Dodac trzeba, że proceder ten mógł być realizowany dzięki - bardzo delikatnie to nazywając - pewnej niedbałości niektórych urzędników. Dla przestrogi trzeba zaznaczyć, że wszyscy „właściciele” zostaną objęci postępowaniem karnym za wyłudzenie poświadczenia nieprawdy. Postępowaniem takim są objęci również pośrednicy. Ich winę oceni sąd, zaś kary będą na pewno wyższe niż uzyskany dochód. Wyprowadzić stąd można wniosek, że nie każdy łatwy zarobek jest dobrym zarobkiem.

Również dla przestrogi należy wspomnieć, że samochód który nie został oclony podlega przepadłkowi z mocy prawa. Często więc radość z nabycia samochodu w takich warunkach przemienia się w gorzką rozpacz.

(KOSS)

Kredyt suszowy na cenzurowanym

Jak wspomniałem w poprzednim numerze, „WL”, było nieco problemów z wypłatą rolnikom tzw. kredytów suszowych. Dnia 7 października 1992 Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej podpisał dokument w sprawie kredytowania bieżących udziałów w rolnictwie. Dotyczył on kredytów preferencyjnych na łagodzenie skutków suszy 1992r. Rolnicy z terenu działalności Banku Spółdzielczego w Nowym Mieście w/złożyli wnioski o kredyt „suszowy” zaraz w październiku 92r. Wszystkie wnioski zostały zaopiniowane pozytywnie. Bank Spółdzielczy uruchomił na wypłaty środki własne. Przyznanie kredytu nastąpiło w wysokości ustalonej dla woj. poznańskiego, tj. po 900 tys. na 1 ha. Przyznania kredytów dokonała Komisja powołana przez Radę Nadzorczą BS wspólnie z Zarządem Banku. Warunkiem udzielenia kredytu było posiadanie zdolności kredytowej. Termin spłaty wraz z odsetkami ustalono w umowach kredytowych. Oprocentowanie wynosi w stosunku rocznym 0.4 stopy kredytu refinansowego. W przypadku nie spłacenia kredytu w terminie określonym w umowie kredytowej, bank przekwalifikuje kredyt, zastosowując ogólnie obowiązujące warunki kredytowania, co wiąże się z podwyższeniem stopy procentowej. Powyższe informacje przedstawiła dyrektor BS Helena Popek. Przy okazji podają, że inne sprawy dotyczące działalności banku przedstawiał będę w dalszych numerach WL.

Czesław Jarecki Przewodniczący Rady Nadzorczej BS.

POZARY

9 maja paliła się ściółka w lesie w Chocicz; sprawa nieznaną, w gaszeniu brała udział 6 osobowa sekcja OSP z Nowego Miasta.

12 maja palilo się poszycie w lesie w Kłęce. Sprawa nieznaną, w gaszeniu brało udział 12 osób z sekcji OSP Kłęka i Nowe Miasto.

15 maja paliła się trawa na nasypie kolejowym w Dębnie. Przyczyną zapalenia była iskra z pociągu, w gaszeniu brało udział 12 osób z 2 jednostek z Nowego Miasta.

17 maja zapaliła się trawa na nasypie kolejowym w Rogusku. Gasila 6 osobowa jednostka z Nowego Miasta.

19 maja paliła się sucha trawa w Kłęce z powodu zaprzenia ognia przez niedoanego sprawcę. W gaszeniu wzięło udział 5 strażaków z Nowego Miasta.

Oprac. Celina Korcz

Kronika policyjna

W nocy z 1 na 2 maja 1993r. w Nowym Mieście n/W. dokonano kradzieży z włamaniem do kiosku „RUCHU” artykuły przemysłowe na ogólną sumę około 10 mln. zł, na szkodę M.T.

W dniu 26 kwietnia 1993r. w Nowym Mieście n/W. na skrzyżowaniu drogin 42 z/ul. Strzelecką miało miejsce wypadek drogowy. Kierujący samochodem osobowym Volkswagen Golf S.S., wymuszając pierwszeństwo przejazdu, uderzył w prawidłowo jadący w tym samym kierunku samochód osobowy Fiat 125 P. W konsekwencji trzy osoby doznały obrażeń ciała.

11 maja 1993r. z terenu stacji PKP w Chociczy dokonano kradzieży linek miedzianych oraz drutów ogólnie wartości 6 mil zł na szkodę PKP.

W nocy z 14 na 15 maja 1993r. dokonane zostało włamanie do Szkoły Podstawowej w Boguszynie, skąd sprawy skradli oddać Video.

Restrukturyzacja Gospodarstwa Rolnego w Chociczy zakończona

Jednym z warunków przejścia majątku Kombinatu PGR w Chociczy przez Agencję Skarbu Państwa było opracowanie programu restrukturyzacji. Program taki został opracowany i zatwierdzony przez Oddział Agencji w Poznaniu. Przedstawił on:

- wyłączenie zasobów socjalno - mieszkaniowych z majątku gospodarstwa,
- sprzedaż nieruchomości znacznie oddalonych od gospodarstwa,
- wydzierżawienie Zakładu Mechanizacji w Chociczy,
- wydzierżawienie majątku w Skoraczewie, co do którego są roszczenia byłych właścicieli,
- zagospodarowanie pozostałego majątku na zasadzie administrowania. Program ten został w całości zrealizowany w następujący sposób:
- zasoby socjalno
- mieszkaniowe zostały przekazane utworzonej Spółdzielni Administracyjno - Mieszkaniowej w Chociczy,
- zakład mechanizacji wydzierżawiono spółce zawiązanej przez zatrudnionych tam pracowników,
- gospodarstwo w Skoraczewie wydzierżawiono Krzysztofowi Konarkowskiemu, byłemu kierownikowi tego majątku,
- wytypowano do sprzedaży folwarki w Stramnicach, Lubrzu, Kruczym i Dębnie - Lutyni wraz z gruntami o łącznej powierzchni 476.93 ha. W wyniku przetargów sprzedano łącznie 322 ha użytków rolnych wraz z folwarkiem Kruczyn, przeważnie osobom zamieszkałym poza naszą gminą,
- pozostały majątek, do którego nie są zgłoszone roszczenia (po byłym właścicielu Juannie) został zrestrukturyzowany w ten sposób, że Agencja zarządzeniem Dyrektora Oddziału w Poznaniu z dnia 1 maja br. utworzyła dwa oddzielne gospodarstwa Skarbu Państwa na zasadzie administrowania.

Administratorzy zostali wyłonieni w drodze konkursu ogłoszonego w Gazecie Poznańskiej z dnia 14.04.93 roku. Administratorem Zakładu Rolnego w Chociczy, w skład którego wchodził mieszkalnia pasz, suszarnia zboża, gospodarstwo w Chociczy i Teresie został inż. Tadeusz Pawlaczyk. Natomiast administratorem Zakładu Rolnego w Wolicy Nowej, w skład którego wchodzi gospodarstwo Aleksandrów jest inż. Wiesław Rybarczyk.

Nowo powstałe zakłady działają na pełnym samodzielnym rozrachunku gospodarczym, w oparciu o zasadę samofinansowania się.

Administratorzy po podpisaniu umowy notarialnej z Oddziałem Agencji Rolnej Skarbu Państwa w Poznaniu i protokółarnym przejściu majątku ponoszą pełną odpowiedzialność za jego racjonalne gospodarowanie. W wyniku tak przeprowadzonej restrukturyzacji nastąpiło odejście od starych struktur organizacyjnych zarówno pod względem zarządzania jak i działalności gospodarczej. Jakże to przyniesie efekty na pewno pokaże czas.

Franciszek Tomczak

Dzień Strażaka

Dzień 2 maja pozostanie na długo w pamięci druhom strażakom z całej gminy i wielu mieszkańcom Nowego Miasta. W tym dniu Zarząd Gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, którego prezesem jest Sławomir Poll, zorganizował dużo ciekawych imprez z okazji „Dnia Strażaka”. Już o godz 9.00 przy remizie strażackiej na Zielonym Rynku zebrały się delegacje jednostek strażackich z całej gminy w mundurach wyjściowych. O godz 10.00 rozegrano zawody w strzelaniu z wiatrówek o Puchar Prezesa Zarządu Gminnego ZOSP. Drużynowo zwyciężyła reprezentacja z Boguszynka, przed Nowym Miastem i Kłęką. Indywidualnie zwyciężył Franciszek Misiak z Kłęki, drugi był Benon Krawczyński z Nowego Miasta a trzeci Kazimierz Rejman z Kłęki. Zwycięzcy otrzymali cenne nagrody. O godz 1100 została odprawiona Msza św. za zmarłych druhów z całej gminy. Potem strażacy wraz z orkiestrą i pocztami sztandarowymi przemarszerowali ulicami: Poznańską i Strzelecką na Plac 700-lecia, gdzie złożono wiązanki kwiatów pod obeliskiem. Następnie na Rynku odbyły się pokazy sprawnościowe oraz wystawa sprzętu przeciwpożarowego, cieszące się dużym zainteresowaniem licznie zebranej publiczności. Oby zdemontowana wysoka sprawność jednostek i sprzętu były „postrachem” dla pożarów.

F.T.



Fot. Renata Poll

Na majówce w Dębnie

Majówką przy Domu „Więzi” kończył się 15 maja I Wielkopolski Rajd Pieszy Wzajemnej Pomocy „Więź” zorganizowany przez wspólnotę pod patronatem „Głosu Wielkopolskiego”. Współorganizatorami był Oddział PTTK w Środzie i Urząd Gminy w Nowym Mieście. Czterema trasami dotarli do Dębna grupy uczestniczące w rajdzie. Razem zebrało się kilkaset osób, przeważała młodzież. Celem rajdu było zbliżenie do mieszkańców Domu i uwrażliwienie na ich los. Na placu przed budynkiem ks. proboszcz Michał Mielniński dokonał poświęcenia krzyża, podkreślając wokolicznosciom kaziuni potrzebę realizacji w życiu wspólnoty i w życiu każdego z nas idei miłości bliźniego. Następnie rozpoczęła się majówka, która trwała do późnego wieczora. Tak, jak wcześniej zapowiadały plakaty były występy zespołów folklorystycznych, konkursy, występy aktorów i akrobatów. Można było obejrzeć wystawę obrazów ukazujących jego dzieje. Zwiedzano też zabytki Dębna, był smaczny poczęstunek. Przy okazji mieszkańcy Domu pragną podziękować wszystkim, którzy pomogli w organizacji rajdu i majówki, którzy ofiarowali swój czas, dary materialne i pieniądze, które umożliwiły zorganizowanie uroczystości.

(hc)

Plac zabaw w Utracie

W Utracie mieszkańcy postanowili urządzić plac zabaw dla dzieci. **„Bo dzieci u nas jest dużo i nie mają gdzie się bawić, powiedział Mariusz Szulc, sołtys. Kawalek ziemi, naprzeciw domu sołtysa, został splanowany a granice placu wytycza świeżo posadzony żywopt. Kiedy przyjechałem tu w piątkowe popołudnie, zastałem sołtysa z gromadką dzieciaków, z których starsze zagrabiały pracowicie teren, zaś młodsze już się bawiły na przywiezionych niedawno aż z Warszawy sprzętach. Ich pierwszą partię przywiózł gminny „Tarpan”, następna jest w trakcie załatwiania i bEdzie również dostarczona przez Urząd Gminy. Bo trzeba przyznać, że jeśli inicjatywa wychodzi od mieszkańców i jest w sposób skuteczny realizowana, to znajdują się sposoby i środki, by ją wspierać ze strony samorządu. Jeszcze planujemy dosadzić tu drzewa i posiać trawę, bo na razie jesteśmy tu jak na patelni, stwierdza pan Szulc. A chcemy tu zrobić tak, aby matki mogły przyjść, usiąść w cieniu na ławce, popatrzeć na dzieci i pogawędzić z sąsiadkami. Nic, tylko życzyć powodzenia mieszkańcom Utraty, a gminie więcej podobnych inicjatyw, także w innych miejscowościach.**

(hc)

W związku z trudnościami z zaopatrzeniem w wodę wprowadza się z dniem 19 maja 1993r. ograniczenie w podlewaniu ogrodów w godzinach od 6.00 do 22.00.

Aleksander Podemski Wójt Gminy

Ile jest wart Herbapol ?

Zebrani na XXVIII sesji Rady Gminy radni mieli podjąć uchwały o zasadach i trybie sprzedaży akcji Herbapolu w Kłęczu. Podjęcie tych ważnych decyzji poprzedzone zostało spotkaniem na sesji roboczej w końcu kwietnia członków rady z Zarządem i Radą Nadzorczą Spółki oraz przygotowaniem przez tę ostatnią opracowania, w którym przedstawiła ona swoje stanowisko w kwestii zasad i trybu sprzedawania akcji. Przedsiębiorstwo Herbapol zostało przygotowane do sprzedaży i radzie pozostało podjąć decyzje, które były przedmiotem obrad sesji. Zaproponowane przez Radę Nadzorczą rozstrzygnięcia radni w zasadzie zaakceptowali, z wyjątkiem punktu dotyczącego ustalenia ceny emisyjnej akcji. W wyniku podjętych jednogłośnie uchwał przyjęto, że do sprzedaży przeznaczą się 100% akcji spółki, z których pracownicy będą mogli nabyć po cenach preferencyjnych taką ilość akcji, jaka będzie wynikała z obowiązujących aktualnie przepisów. Pozostała część akcji zostanie przeznaczona do sprzedaży bez ograniczeń terytorialnych ilościowych. Najpierw akcje będą sprzedawane pracownikom spółki, a następnie zainteresowanym kontrahentom oraz mieszkańcom gminy i okolicy. Dopiero potem nastąpi publiczna sprzedaż akcji na podstawie ogłoszonej publicznie oferty. Sprawą sporną było upoważnienie Zarządu Gminy do działań i czynności prawnych w zakresie promocji i zbywania akcji, prowadzenia kampanii promocyjno-reklamowej, rokowań i przetargów związanych ze zbywaniem akcji oraz pokrywania wydatków na te cele. Ostatecznie Zarząd uzyskał potrzebne upoważnienia, z zastrzeżeniem, że zlecenie usług biurom maklerskim może być rozpatrywane tylko w ostateczności (zbyt duże koszty). Nie rozstrzygnięto natomiast kwestii ceny emisyjnej akcji. Sprawa ta wywołała burzliwą dyskusję. Chodziło o to, że Zarząd Spółki Herbapol i firma konsultingowa „Business-Expert” proponowały, by wyemitować 46 tys. akcji o wartości 1 mln zł każda. Ich cena emisyjna zaś byłaby równa cenie nominalnej. Wyluczenie to wynika z kapitału akcyjnego Herbapolu, który wynosi 46 mln zł i oparty jest o wycenę księgową przedsiębiorstwa. Natomiast z rozszerzenia firmy „Business” prowadzącej aktualnie wycenę wartości rynkowej Herbapolu, wynika, że będzie ona znacznie większa niż 46 mln zł. Będzie większa o takie elementy,

jak wartość 300 ha gruntów (4,7 mln zł) byłego gospodarstwa pomocniczego, które zostało w ramach procesu prywatyzacyjnego skomunalizowane, a następnie z powrotem decyzją Rady Gminy przekazane spółce. Stanowiąc je będą też wartości niematerialne takie, jak technologie wypracowane w zakładzie, znak firmy liczący się już na rynku zielarskim, potencjał ludzki - fachowość kierownictwa i zespołu pracowników, który wartości te wypracował.

Radni: Bolesław Szymański, Eugeniusz Wójtowicz, Mieczysław Rzepka wnioskowali, by podwyższyć cenę emisyjną akcji lub zwiększyć ich ilość tak, by maksymalnie zwiększyć wpływy ze sprzedaży akcji do budżetu gminy w interesie jej mieszkańców.

Przedstawiciele Herbapolu - prezes Jerzy Jambor, radny Marek Górny i przewodniczący ZZ „Solidarności” Karol Moch proponowali, by kwota powyżej 46 mln zł pozostała w spółce jako tzw. fundusz zapasowy. Fundusz taki zakład będzie musiał posiadać i zgodnie z istniejącymi przepisami stanowiąc on powinien 1/3 kapitału akcyjnego (ok. 15 mln zł). Obecnie wynosi zaledwie 5 mln zł i jeżeli nie powstanie teraz, będzie musiał być tworzony z zysków spółki w ciągu najbliższych lat.

Ostateczna decyzja w sprawie zadysponowania różnicą między wielkością kapitału akcyjnego a kwotą na jaką zostanie oceniona wartość rynkowa „Herbapolu” nie zapadła. Sprawy tej nie pozostawiła też rada ustaleniom Zarządu Gminy, jak proponował projekt uchwały. Decyzja w tej sprawie ma zapadnąć na sesji po zakończeniu wyceny spółki.

Halina Czarny

ZAKAZ WSTĘPU DO LASÓW

Informując, że z dniem 1 maja 1993r. w związku z zagrożenia pożarowego Nadleśniczy Lasów Państwowych wprowadził okresowy zakaz wstępu do lasów, aż do odwołania.

Podstawa prawna (art.26 pkt 32 Ustawy o lasach z dnia 28.09.1991r. Dz.U.Nr 101 poz. 444)

*Aleksander Podemski
Wójt Gminy*

Nowy radny

W ramach wyborów uzupełniających w okręgu Świętomierz - Boguszynek zgłoszono jako jedynego kandydata sołtysa **Juliana Janickiego** z Boguszyńska. Ponieważ nie było innych zgłoszeń, nie było potrzeby przeprowadzenia wyborów uzupełniających przewidzianych na 16 marca. Nowy radny ma 37 lat, jest z zawodu mechanikiem samochodowym, obecnie na rencie.

Uczestniczył sesji Rady Gminy znaną Go, bo jako sołtys brał udział w posiedzeniach obecnej rady od jej początku.

Sołtysem pozostanie w dalszym ciągu i właśnie podczas przyjazdu do Nowego Miasta związanym z pełnieniem tej funkcji spotkałam się z Nim, by spytać o motywy, które skłoniły Go do kandydowania i sprawy, które zamierza wnieść do rady. Powiedział: **Będę dbał o interesy wsi. Liczę na to, że uda mi się załatwić dla Boguszyńska budowę drogi. Część jej została pokryta asfaltem chyba dwa lata temu. Ale pozostało jeszcze jakieś 1,3 do 1,5 km. Sądzę, że przez ten rok, który pozostał radzie do końca kadencji, uda mi się to załatwić. Jest też sprawa wody. Wobec suszy, jaka u nas w ostatnich latach panuje, w coraz większej ilości studni zaczyna jej brakować. Gdyby powiodła się sprawa sprzedaży „Herbapolu” będę w imieniu mieszkańców zabiegał o wodociągowanie Boguszyńska.**

Pozostaje życzyć powodzenia w tych zamierzeniach.

(hc)



fol. Adam Czerneńko

Diety radnych

Bulwersują ostatnio doniesienia prasowe o zarobkach burmistrzów, wójtów, dietach, które hojną ręką przyznali sobie posłowie rozwiązanego parlamentu oraz radni różnych gmin. Nie dorabiają na pracy w Radzie Gminy nowomiejscy radni. Ich diety za uczestnictwo w sesjach wynoszą obecnie 70 tys. zł i stanowią dwukrotną wartość diety pracowniczej. Takie same diety otrzymują członkowie Zarządu Gminy za udział w swoich posiedzeniach. Bezpłatne jest natomiast uczestnictwo w pracach komisji rady łącznie, z kierowaniem ich pracami. Dodać też należy, że niektórzy z radnych przekazują swoje diety na cele społeczne. Dla porównania dieta radnych w Jarocinie wynosi obecnie 245 tys. zł, w Kotlinie 175 tys., w Krzykosach 100 tys., w Jaraczewie 75 tys. zł.

Letnie problemy z wodą w Nowym Mieście

W okresie letnim w Nowym Mieście zaczynają się problemy z wodą. Wynikają one z niskiej zasobności odwiertu. Zmodernizowane niedawno urządzenia hydroforni nie zastąpią niskiej wydajności studni. W przyszłości trzeba się będzie zastanowić nad nowym odwiertem, być może poza Nowym Miastem. Tymczasem zaś niezbędne jest oszczędne gospodarowanie wodą po to, by starczyło jej na zaspokojenie podstawowych potrzeb mieszkańców.

Aleksander Podemski

Wszystko na sprzedaż ?

Dyskusja na XXVIII Sesji Rady Gminy nad ceną emisyjną akcji Herbacolu sprowokowała przedstawicieli przedsiębiorstwa do złożenia oświadczeń, które drukujemy. Ponieważ pewne tezy w obu tekstach powtarzają się, pomijamy fragmenty w oświadczeniu Karola Mocha. (red.)

W imieniu pracowników „Herbacolu”

Od wielu lat „Herbacol” jest największym źródłem zasilania budżetu gminy Nowe Miasto. Pracuje tu i zarabia na utrzymanie swoich rodzin ponad 200-tu mieszkańców gminy Nowe Miasto i kilkadziesiąt osób z gmin sąsiednich, głównie z Jarocina. Od kilkunastu miesięcy trwa proces prywatyzacji zakładu. Następuje przekształcenie przedsiębiorstwa w spółkę. Po rozważeniu wielu różnych możliwości przez załogę została wybrana forma spółki akcyjnej. W spółce takiej kapitał zakładowy dzieli się na akcje o równej wartości nominalnej, które sprzedaje się następnie zainteresowanym nabywcom (akcjonariuszom). Akcja jest to dokument uprawniający do udziału w zysku spółki, nie nadaje jednak akcjonariuszowi współwłasności w majątku, a tylko rozszczenie o wydanie odpowiedniej części, która wypadnie na akcję w przypadku likwidacji spółki. Kapitał zakładowy S.A. „Herbacol” został określony w statucie, którego posiadanie jest jednym z warunków dokonania rejestracji spółki na 46 mld zł. Kwota ta została podzielona na 46 tys. akcji o wartości nominalnej 1 mln zł. Uzyskiwane ze sprzedaży akcji pieniądze będą wpływać do kasy gminy. Będzie to dodatkowa kwota równa budżetowi gminy Nowe Miasto w okresie 3 lat (budżet 1993 roku wynosi 15 mld zł.). Jest to szczególny przypadek, szczególny zbiegiem okoliczności gmina za aprobatą załogi „Herbacolu” dostaje od państwa w ramach wykonania Uchwały Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu sprzed kilku lat, dobrze funkcjonujące przedsiębiorstwo, które z własnej inicjatywy podjęło i przygotowało proces prywatyzacji. „Herbacol” dla potencjalnych nabywców akcji ma wartość 46 mld zł zapisaną w statucie spółki odpowiadającą posiadaniu majątkowi. Obecnie firma consultingowa dokonuje wyceny rynkowej w wyniku której wartość „Herbacolu” powiększy się o tzw. wartości niematerialne, tj. o wartości posiadanych i stosowanych technologii, wartości wiedzy, doświadczenia technicznego i technologicznego pracowników niezbędnego do prowadzenia procesów produkcyjnych (know-how) oraz wartości ziemi użytkowanej od początku działalności przez „Herbacol”, która uchwałą Rady Gminy została przekazana kilka tygodni temu spółce na własność. Przekazanie przez firmę consultingową na ostatniej sesji Rady Gminy informacji, że wartość spółki „Herbacol” w/g wyceny rynkowej przewyższy 46 mld zł, wywołało ożywioną dyskusję. Kilku radnych uznało bowiem, że zaistniała

dla gminy kolejna okazja zrobienia na „Herbacolu” dobrego interesu. Dlaczego sprzedawać „Herbacol” za 46 mld zł, a nie w/g wyceny rynkowej, która będzie o kilka mld wyższa? Jest jednak druga strona medalu. Spojrzenie na ten proces i jego konsekwencje z punktu widzenia pracowników spółki: - „Herbacol” to żywy organizm tworzący harmonijną strukturę zorganizowaną dla prowadzenia specyficznej działalności, tj. produkcji leków. - „Herbacol” to 270 pracowników i ich rodziny w większości z terenu gminy Nowe Miasto, zaangażowanych emocjonalnie i materialnie od wielu miesięcy w proces prywatyzacji i dalszą perspektywę rozwoju spółki. - „Herbacol” na dzień dzisiejszy to firma bez zadłużenia kredytem inwestycyjnym, który zaciągnięty w 1988 roku, mógł być spłacony przez kilkanaście najbliższych lat wraz z narastającymi odsetkami. W 1992 roku została spłacona reszta tego kredytu w wysokości 4 mld zł. - „Herbacol” to firma praktycznie bez funduszu zapasowego, który wynosi obecnie 5 mln zł, a zgodnie z obowiązującymi przepisami spółka musi posiadać fundusz zapasowy w wysokości 1/3 kapitału akcyjnego, tj. 15 mld zł. Na kapitał zapasowy może być przeznaczona kwota stanowiąca różnicę pomiędzy wyceną rynkową spółki, a kapitałem akcyjnym zapisanym w statucie i uzupełniana do wymaganej wysokości przez kolejne odpisy z zysku w najbliższych latach. Prywatyzacja „Herbacolu” w/g zasad opracowanych i proponowanych przez firmę consultingową, zaakceptowana na początku przez załogę, to wielomiesięczne świadome działanie i oczekiwanie pracowników na poprawę ich sytuacji materialnej, która mogła być znacznie lepsza, gdyż środki przeznaczone np. na spłatę kredytu lub inwestycje mogły być skierowane na płace wraz ze stosowanym podatkiem. Świadomość, odpowiedzialność i myślenie o przyszłości firmy jest udziałem całej załogi, której postawa i dotychczasowe osiągnięcia ze względów moralnych a także czysto praktycznych powinny być przez Radę Gminy zauważone i docenione. Podwyższenie przez Radę Gminy kapitału akcyjnego o kilka dodatkowych mld zł z wyceny rynkowej pogorszy jednak znacznie sytuację w tym zakresie gdyż: - Potencjalni nabywcy akcji muszą wydać na „Herbacol” więcej pieniędzy. Czy zechcą? - Uzupełnienie funduszu zapasowego z zysku zmniejszy o tę kwotę zysk do podziału wśród akcjonariuszy. - „Herbacol” z zysku za ubiegły rok przeznaczył na kilkuletni kredyt dla swoich pracowników kwotę 4,6 mld zł

stanowiącą wartość 20% akcji preferencyjnych. Przy podwyższeniu kapitału akcyjnego kwota ta nie wystarczy na wykup należnych ustawowo pracownikom akcji. - Sprzedaż akcji w związku z podwyższeniem kapitału akcyjnego może się opóźnić. Potencjalny nabywca liczy przede wszystkim na szybkie odzyskanie włożonych na akcje pieniędzy. Przy mniejszej liczbie akcji tej samej wartości zysk i dywidenda na jedną akcję są większe. - Zwiększenie kapitału akcyjnego a w konsekwencji trudniejsza sprzedaż akcji odsunie na bliżej nieokreślony czas wykonanie w spółce „Herbacol” ruchu płacowego, który może nastąpić bez płacenia podatku (popiwku) dopiero po sprzedaży 50% akcji. Jak najwcześniejsze zbliżenie się do tego momentu było jednym z podstawowych argumentów wejścia przez załogę w taką formę prywatyzacji. Reasumując, chciałbym wyrazić nadzieję, że Rada Gminy i tym razem podobnie jak zawsze w ważnych dla Gminy sprawach, przy podejmowaniu uchwały o wysokości kapitału akcyjnego spółki „Herbacol” weźmie pod uwagę każdy aspekt tej kwestii, gdyż „Herbacol” dalej pozostaje w gminie, będzie dalej zatrudniał kilkaset osób, a rozwijając się będzie odpowiednio co roku zasiliał budżet gminy.

Marek Górny

Spotkaliśmy się z niezrozumieniem ...

... Dyrekcja Herbacolu wraz z reprezentantami załogi (rada pracow., zw. zawodowe) przygotowała przedsiębiorstwo do prywatyzacji: z jednej strony restrukturyzacja sprzedaży w tym i produkcji oraz oddłużenie firmy w bankach - spłata kredytów mieszkaniowych i innych; z drugiej strony Gmina, zyskiwała pieniądze ze sprzedaży akcji. Przedsiębiorstwo wchodzi w sferę lepszej, inaczej skonstruowanej gospodarki rynkowej, pozwalającej na lepszą, samorealizację. Gmina przyjmuje gospodarkę mieszkaniową do realizacji której jest powołana, a przedsiębiorstwo zajmie się produkcją leków, które trzeba sprzedać i taka relacja jest dobra i racjonalna. Znaczący należy, iż Gminy Nowe Miasto nie można zaliczyć do dobroczyńców naszej firmy a relacje układały się wręcz odwrotnie, to jednak zakład partycypował w realizacji potrzeb gminy, m.in. w kosztach budowy szkoły w Kłęci i gazociągu. Przedsiębiorstwo nasze wypracowało zgodnie ze swoją wolą podstawy wpływów ze sprzedaży firmy dla gminy, przygotowało formułę prawną na własny koszt przygotowując praktyczne formy realizacji, utrzymuje „de facto” do dnia dzisiejszego gospodarke mieszkaniową, park, obiekty sportowe, gdzie przygotowaną własność przejęła gmina od początku roku, spotykając się z drugiej strony z niezrozumieniem, niekompetencyjnością i przedmiotowym traktowaniem zagadnień ze strony radnych Gminy (moja refleksja z pobytu na ostatniej sesji Rady Gminy - nie dotyczył wszystkich radnych). Konkluzją tego, co zostało wcześniej napisane jest, by w relację wzajemną wprowadzić więcej konstruktivismu, przy wyzbyciu się emocji, aby osiągnąć cele założone przez Gminę i nasze przedsiębiorstwo.

Karol Moch



Wydra w starorzeczu Warty

Ssakiem obecnie bardzo rzadko spotykanym jest wydra. Można ją spotkać w starorzeczach Warty. O jej obecności świadczą nory nad brzegiem wody, z korytarzem wyjściowym znajdującym się pod wodą. Wydra dzień spędza w norze, a wieczorem wychodzi na łowy. Jej ciało o długości około 70 cm, małej okrągłej głowie o krótkim pysku, wielkich oczach i uszach, krótkiej szyi, obłym kształcie oraz spłaszczonym ogonie, doskonale ułatwia poruszanie się w wodzie. Pływa i nurkuje jak żadne inne zwierzę lądowe. Woda stanowi nie tylko jej naturalne środowisko, ale również schronienie przed niebezpieczeństwem. W wodzie nogi jej zamieniają się w sprawne wiosła, a ogon służy za ster. Pod wodą może pozostawać do 8 minut, płynąc w tym czasie bardzo szybko, co pozwala jej dogonić każdą rybę stanowiącą jej podstawowy pokarm. Ryby nawet najbardziej śliszkie chwytają zębami tak ostrymi, że nie mają szans z nich się wyszłiznąć. Dodatkowym pokarmem są raki, żaby, mięczaki, owady wodne a także ptaki wodne. Spotykając podczas spacerów, czy wypraw wędkarskich charakterystyczne nory nie niszczy ich, bo być może są one zamieszkałe przez wydrę.

F.T.



Jedno ze starorzeczy - Stara Warta "Pod Dębami" w Nowym Mieście



KĄCIK WĘDKARSKI

1 maja odbył się konkurs wędkarski o nagrodę Prezesa Koła PZW „Guć” w Nowym Mieście na starorzeczu Warty „Pod dębami”. I miejsce zdobył Eugeniusz Skotarczyk

II miejsce kol. Wiechciński III miejsce Marian Gołębiak W zawodach brało udział 85 zawodników. Wszyscy, którzy złowili ryby otrzymali upominki wędkarskie.

F.T.



W rezerwacie "Dębno".

Dlaczego tak sucho?

Stacja meteorologiczna w Klęce prowadzi obserwacje temperatury, nasłonecznienia i opadów od około 40 lat. Od 1984 r. obserwujemy systematyczny wzrost temperatury i malejącą ilość opadów. Dla vegetacji roślin ważne są sumy opadów. W ciągu ostatnich dwóch lat przedstawiały się one następująco: - od października 1991 do maja 1992 spadło 375,9 mm wody, - od października 1992 do maja 1993 spadło 270,2 mm wody. Dodatkowo sytuację pogarsza termin tych opadów. W 1992 r. na miesiące marzec-maj przypało 63% opadów. W Niemczech w 1993r. na ten sam okres - tylko 53%. W roku bieżącym kryzys wody pogorszyła wysoka temperatura w styczniu, która wyniosła średnio 1,2°C. Spowodowała ona topnienie śniegu przy zamrażniętym gruncie i spływ wód do Warty, a opady te wynosiły 28.3% opadów za 5 miesięcy. Ubytek wody powodowała też temperatura, która powoli, ale systematycznie z roku na rok rośnie. Obrazuje to

| | | | |
|--------|--|--------|--------|
| | zastawienie, które dla porównania zawiera średnie temperatury z lat 1958, 1992 i 93. | | |
| | 1958 | 1992 | 1993 |
| stycz. | -1,4°C | 0,5°C | 1,2°C |
| luty | -0,5°C | 2,7°C | -0,2°C |
| marz. | 3,0°C | 4,6°C | 2,9°C |
| kwiec. | 8,0°C | 13,8°C | 15,3°C |
| maj | 13,8°C | 16,1°C | 18,5°C |

Pamiętajmy, że w tym roku spadło średnio w ciągu jednego dnia kalendarzowego 1,4 litra wody na 1 m². Spróbujmy to porównać do ilości wody, którą codziennie zużywamy sami i na potrzeby zwierząt gospodarskich. A ile potrzebują rośliny na polach i lasy? Wyczerpujemy niestety zasoby wód podziemnych, które zgromadziła przyroda. Od 9 lat zużywamy bowiem znacznie więcej wody niż spadnie w formie opadów. Są one jedynym źródłem uzupełniania wód podziemnych na naszym terenie. My możemy dla siebie i zwierząt wodę wydobyć z większej głębokości, ale rośliny na polach i lasy tego nie zrobią

Ryszard Jankowski

Wycinka drzew w rezerwacie

Sygnaty przekazane przez czytelników zaniepokojonych wycinaniem drzew w Rezerwacie Dębno skłoniły nas do przekonania się o tym, jak jest naprawdę na miejscu. Rzeczywiście przy drodze do Dębna na terenie rezerwatu wycinane są drzewa. By sprawę wyjaśnić telefonuję do Nadleśnictwa Jarocin. Krzysztof Schwartz, nadleśniczy informuje mnie, że z rezerwatu rzeczywiście usuwane są drzewa, które obumarły na skutek choroby naczyniowej i akcja ta jest prowadzona dla uratowania surowca drzewnego jako towaru. Prace te, zaznaczył, zostały wcześniej uzgodnione z Wojewódzkim Konserwatorem Przyrody. Po bliższe wyjaśnienia radzi mi zwrócić się do Janusza Wilczyńskiego, pracownika nadleśnictwa. Uzyskałem od niego następującą informację: „W ostatnich sześciu latach stwierdzono na terenie całej Regionalnej Dyrekcji Lasów

Państwowych w Poznaniu oraz w Nadleśnictwie Jarocin intensywne wydzielanie się suszy dębowego i jesionowego. Susza ostatnich lat i związane z tym drastyczne obniżenie się wód gruntowych osłabiła znacznie drzewostany. W tych nowych suchych warunkach pojawił się cały szereg nowych chorób drzew, które dotychczas były mało znane. I tak drzewostany liściaste, zwłaszcza dęby i jesiony zostały zaatakowane przez choroby grzybowe z rodziny Ceratocirtis. Uсыchające, silnie osłabione pojedyncze drzewa stanowią doskonałą bazę do rozwoju owadów (szkodników drzewnych). Nieusuwanie takich suchych drzew mogłoby być groźne dla drzewostanu. Leśnicy ustawowo i moralnie zobowiązani są do usuwania tych usychających drzew, niezależnie czy są one w rezerwach przyrody, czy w drzewostanach gospodarczych”.

h.c.

Gościliśmy profesora Aleksandra Ożarowskiego

W dniach 10 i 11 maja na terenie naszej gminy przebywał Profesor Aleksander Ożarowski, jeden z najwybitniejszych polskich specjalistów w zakresie ziołolecznictwa, twórcą polskiej szkoły farmakodynamiki leku roślinnego. Profesor Aleksander Ożarowski jest emerytowanym Kierownikiem Zakładu Związków Naturalnych Instytutu Farmaceutycznego w Warszawie i autorem ponad 10 książek z zakresu ziołolecznictwa. Napisał między innymi: „Farmakodynamikę surowców roślinnych”, „Ziołolecznictwo - Poradnik dla lekarzy” (podstawowy podręcznik nowoczesnego ziołolecznictwa, który miał już 4 wydania), „Rośliny lecznicze i ich praktyczne zastosowanie”. Jego dorobek naukowy obejmuje ponadto publikacje naukowe i patenty związane z technologią leku roślinnego. W bieżącym roku Profesor obchodzi 45-lecie pracy naukowej. 10 maja w czytelni Biblioteki Publicznej Gminy Nowe Miasto miało miejsce spotkanie Pana

Profesora z mieszkańcami zielarskiej gminy, jak również z gośćmi z Żerkowa, Jarocina i Mieszkowa. Na spotkaniu wygłoszony został referat: „Rozważania o nowoczesnym modelu ziołolecznictwa”, który sprowokował interesującą dyskusję na temat skuteczności terapii lekami roślinnymi. Wspólnie starano się też znaleźć odpowiedź na pytanie: czym jest, a czym nie jest współczesne ziołolecznictwo? 11 maja Pan Profesor przebywał na terenie Zakładów Zielarskich w Klęce. Po zwiedzeniu działu doświadczalnego i wydziałów produkcyjnych uczestniczył w posiedzeniu kierownictwa zakładów, które poświęcone było ocenie możliwości rozwojowych firmy. W dyskusji szczególną uwagę zwrócił na problemy związane z koniecznością dostosowania warunków produkcji do wymagań przepisów GMP (GMP = Good Manufacturing Practice, zbiór zasad dotyczących właściwego wytwarzania produktów medycznych, określonych przez WHO w 1975r.) obowiązujących w krajach Europy Zachodniej. Szereg propozycji Pana Profesora odnośnie wyposażenia aparaturowego wydziałów produkcyjnych i laboratoriów, zostanie uwzględnionych w planach inwestycyjnych Herbapolu. Rozmawiając na temat nowych technologii, uzgodniono, że Zakłady Zielarskie w Klęce wspólnie z Profesorem Aleksandrem Ożarowskim, w pierwszej połowie 1994 roku, przystąpią do prac mających na celu wprowadzenie na polski rynek farmaceutyczny nowych leków roślinnych będących wyciągami alkoholowo-glicerynowymi ze świeżych pączków (nowa generacja leków do tzw. gemmoterapii). Postanowiono również, że w ramach współpracy, podjęte będą próby otrzymania nowych preparatów o właściwościach immunostymulujących i ogólnie wzmacniających, przeznaczonych dla rekonwalescentów (szczególnie dla osób po terapii antybiotykami). Ustalony z Panem Profesorem zakres współpracy odpowiada najnowszym trendom współczesnej fitoterapii.

Jerzy Jambor

Gemmoterapia - leczenie pączkami roślinnymi

Z rozważań, jakimi na spotkaniu w bibliotece podzielił się prof. Aleksander Ożarowski, warto przytoczyć te, o których, jak zaznaczył, mówił po raz pierwszy. Dotyczą one nowego rodzaju leku roślinnego, o którym ze względu na jego niezwykłą skuteczność w leczeniu, głośno z pewnością będzie jeszcze w literaturze fachowej i publikacjach popularnych. (red.) Zaskakującą inicjatywą francuską jest wprowadzenie do użytku wyciągów alkoholowo-glicerynowych ze świeżych pączków około 45 roślin i nadanie temu nowemu kierunkowi nazwy gemmoterapia, czyli leczenie pączkami roślinnymi. Oprócz pączków wykorzystano w kilku przypadkach młode pędy, młode korzonki i liście, a nawet baze. Wśród roślin znalazły się m.in. Olsza szara, Grab zwyczajny, Wiąz pospolity, Winorośl właściwa, Morwa czarna, Leszczyna, Derńświdwa i Bez pospolity. Poszczególne wyciągi dawkuje się doustnie po 25 - 50 kropli jednorazowo, a zakres stosowania leczniczego jest z reguły wąski, wręcz selektywny, np. wyciąg z pączków wolszy szarej jest stosowany jedynie przeciw fibromom czyli włókniakom żeńskich narządów rodnych, wyciąg z pączków derenia działa przeciwzakrzepowo w kończynach dolnych, nawet wtedy, gdy heparyna jest bezskuteczna, wyciąg z młodych pędów jałowca pospolitego stosuje się w marskości i śródmiąższowym zapaleniu wątroby, itd. Szereg innych zadziwiających zastosowań znaleziono dla pospolitych roślin, np. wyciąg z pączków brzozy omszonej działa skutecznie w zapaleniu zatok, tchawicy, oskrzeli, i dżięseł, a wyciąg z bazi tej samej rośliny jest lekiem w zespole napięcia przedmięśniakowego i alergii. Francuzcy fitoterapeuci są dumni ze swoich osiągnięć, głoszą, że dokonali odnowy fitoterapii, która staje się obecnie nowoczesna, skuteczna i zdolna do konkurowania z wszechwładną dotychczas medycyną allopatryczną posługującą się preparatami syntetycznymi doc. dr hab. Aleksander Ożarowski



Dni Otwartych Drzwi - Sielinko 1993

(19 - 20 czerwiec)

Ośrodek Doradztwa Rolniczego Sielinko organizuje w dniach od 19 do 20 czerwca 1993 roku na terenie Zakładu Pomocniczego w Sielinko k. Opalenicy (45 km od Poznania) imprezę promocyjno-oświatową pod nazwą „Dni Otwartych Drzwi”. Corocznie na tej imprezie spotykają się rolnicy, doradcy, przedstawiciele nauki, przedstawiciele firm działających na obszarze rolnictwa oraz wszyscy interesujący się zagadnieniami szeroko pojętego rolnictwa. „Dni Otwartych Drzwi '93” będą miały wyjątkowy charakter. Po raz pierwszy obok bogatej kolekcji roślin uprawnych na powierzchni 20 ha, ofert firm dla rolnictwa, z materiałem przewodnim będzie produkcja

mleka. Ekspozycja ta będzie mówić o historii i nowościach w produkcji mleka. Gwarantują to firmy oferujące urządzenia do produkcji mleka i jego przetwórstwa. Bogatą ofertę handlową dotyczącą przetworów mlecznych zaprezentują zakłady i firmy mleczarskie województwa poznańskiego. Odbędą się konkursy: „Konkurs na najlepszy produkt mleczny” oraz „Konkurs wiedzy rolniczej”. W Dniach Otwartych Drzwi udział wezmą firmy oferujące: maszyny i urządzenia do produkcji rolnej, pasze, nawozy, środki ochrony roślin. W imprezie tej nie zabraknie przedstawicieli placówek naukowych badawczych. Zostaną zaprezentowane rolnicze programy komputerowe - wspomagające podejmowanie decyzji w gospodarstwie rolnym. Istotnym elementem Dni Otwartych Drzwi będą pokazy: „Sporządzanie potraw na bazie produktów mlecznych”, „Diagnostyka pulsatorów”, praca agregatu do uprawy roli. Nie zabraknie konkretnych materiałów informacyjnych, które z powodzeniem będą mogły być wykorzystane przez rolników w ich pracy. Uzupełnieniem będą imprezy towarzyszące takie jak: kiermasz książek, występy zespołów ludowych, gry i zabawy sportowe. Oczekuje się, że Dni Otwartych Drzwi odwiedzi kilka tysięcy rolników. Zapraszamy serdecznie do odwiedzenia tej wystawy. Czas otwarcia w godz. od 9.00 do 16.00.

Jarosław Marcinkowski

Ośrodek Doradztwa Rolniczego SIELINKO

Zespół Doradczy Gminy Nowe Miasto został przeniesiony z Gminnego Ośrodka Kultury do Urzędu Gminy, pok. nr 2. Ośrodek jest czynny: w poniedziałek godz. 7.30-15.00, wtorek-piątek godz. 7.30-10.00.

Dobra w Śmiełowie przeszły przez kilka bardziej i mniej fortunnych okresów. Syn fundatora pałacu, Hieronim Gorzeński (1793-1846), jako jeden z ośmiorga rodzeństwa gospodarzył sprawnie na swych włościach obejmujących poza Śmiełowem także Łgówię Gębice. Będąc godnym zaufania obywatelem, reprezentował powiat wrzesiński na sejmach prowincjonalnych w 1827, 1830, 1834, 1843 i 1845 roku „występując w obronie praw języka i narodowości”. W roku 1843 podpisał śmiałą deklarację do protokołu „z powodu odpowiedzi Króla na adres z 8 marca”. Nazwisko jego spotykamy we wszystkich przedsięwzięciach organicznikówowskich tego czasu z Bazarom poznańskim na czele. Żona jego, Antonina z Bojanowskich jako dobra ziemianka, jeszcze na krótko przed śmiercią pomnożyła majątek dokupując w 1868 r. z rąk niemieckich Tarce. Z pięciu synów Hieronimostwa, Władysław i Tadeusz zmarli w młodym wieku, Antoni gospodarzył we Łgowie, Stanisław w Tarcach a Śmiełow przypadł Zygmunтови. Antoni, który miał opinię człowieka „czystego jak łąza charakteru” zmarł nagle w 1880 r. ubierając się po polowaniu we frak. Jego brat Zygmunt zasłużył się dla rodziny przeprowadzając w Berlinie prawo dla siebie oraz braci, noszenia dawnego, rodzowego nazwiska Gorzeńskich - Ostrorogów. Uzyskał też potwierdzenie tytułu hrabiowskiego a także zezwolenie na Ordynację.

Ta ostatnia jednak nie powstała. Pisano o nim, że jest to „wielki znawca sztuki, historyki i heraldyki zawołany, wytworny wielki pan, lecz nie gospodarz”. Gdy umierał w 1885 r. pozostawił Śmiełow swemu bratanekowi Kalikstowi jako majątek silnie zadłużony i podupadły. W 1887 roku w wyniku licytacji, dobra śmiełowskie obejmujące (już bez Łgowa) 1.060 hektarów, przechodzą w ręce Franciszka Chełkowskiego ze Starego Grodu pod Krotoszynem. Franciszek Chełkowski (1839-1893) był z wykształcenia prawnikiem reprezentującym w latach: 1870-72 w Sejmie Pruskim w Berlinie okręg Krotoszyn - Pleszew.

Zdobywszy także dużą praktykę rolniczą był w swych majątkach niezłym gospodarzem oraz działaczem rolniczych organizacji. Maksymilian Jackowski mianował go wicepatronem kółek rolniczych na powiat krotoszyński. Znana jest także jego ścisła współpraca z ks. Augustynem Szamarzewskim. Był ponadto działaczem Towarzystwa Tatrzańskiego. Zakupując majątek śmiełowski, wyprzedził szybką decyzją hakatystów a głównie Zedlicha-TrCschlera z Komisji Kolonizacyjnej. Biorąc pod uwagę stan dóbr, cel, który przyświecał nowemu właścicielowi był przede wszystkim patriotyczny: uratowanie dla kultury polskiej miejsca związanego z Adamem Mickiewiczem - wielkim poetą i symbolem nadziei Polaków. Majętność śmiełowską, Chełkowscy szybko podreperowali. Po 1918 rozwinęto kontrakt na konie „remontowe” dla wojska. Zintensyfikowano też hodowlę bydła czarno-białej rasy nizinnej oraz odpowiednie uprawy. Syn Franciszka - Józef Chełkowski /

jednolitość stylową co o połączenie funkcji z tradycjami wystroju wnętrza szlacheckiego. Do korpusu głównego dobudowano przed 1904r. dwa parterowe skrzydła a schody ceglane wymieniono na piaskowce. Założono też centralne ogrzewanie. W najbliższym otoczeniu pielęgnowano wzory krajobrazowe, ale tam gdzie było to możliwe wprowadzano akcenty regularne (strzyżone szpalery, przycinane tuje, widoki jak „w Wersalu”). Bardzo ważne było utrzymanie mickiewiczowskich sentymentów, połączone ze stylizacją życia ziemiańskiego w duchu „Pana Tadeusza”. Wielką rzeczniczką takiej postawy stała się pani Maria. Nie mając formalnego wykształcenia, znała świetnie historię Polski i miała niezawodne wyczucie trendów patriotycznych (bez ulegania szowinizmowi). Mimo tego, że zajęta była życiem rodzinnym (14 dzieci!), jako prawdziwa gospodyni tego miejsca tropiła ślady wieszca nie zaniedbując też pracy z włościankami w Wilkowie. Współdziałała z

Opieński, Zygmunt Latoszewski, Nadzieja Padlewska, Maria Szrajberówna, Raul Koczalski, Ludomir Różycki. W setną rocznicę pobytu Mickiewicza, Chełkowscy postawili w 1931r. pomnik poety w parku, z medalem autorstwa Władysława Marcinkowskiego. Jak wspomina Andrzej Chełkowski: na tę uroczystość, uruchomiona była specjalna kolejka wąskotorowa, która łączyła nas wtedy z Cukrownią Witaszyce”. Gdy w latach trzydziestych trwał Wielki Kryzys, w Śmiełowie urządzono lotnisko, z którego poza bogatymi inżynierami i przedsiębiorcami, korzystał jak zwykle artyści i pisarze. „Ze starej karety połączono obie osie ... długą deską i w ten sposób powstała wielka linijka”, którą woziło się wczasowiczów, często ponad 20 osób, na plażę nad Wartą w Pogorzeliczy „zabierając pod koziółkiem woźnicy kosze z wiktualiami (soki, lody, kurczęta smażone) na cały dzień” a wieczory wypełniano grammi i „seansami spirytystycznymi”. Być może pojawił się i duch



Maria Chełkowska ze swoją matką i dziećmi przed pałacem w Śmiełowie. Fot. przed 1914r.

1868 - 1954/ był od 1892r. dzierżawcą Śmiełowa a od 1893r. po połowie z matką Felcją z Wężyków występując jako współzałożyciel wszystkich majątków pozostałych po ojcu (Śmiełow, Stary Gród, Dzierzanów, Lipowice, Rzemiechów). W lipcu 1890 roku, Józef Chełkowski wiezie wieniec z „dębu Mickiewicza” na pogrzeb poety w Krakowie. W 1898 żeni się z Marią Donimirską /1878 - 1960/ ze znanej rodziny pomorskiej. Wprowadzając swój smak, Chełkowski urządził wnętrza pałacu XIX wiecznymi meblami pochodzącymi m.in. z Lewkowa, Mroczenia i Buchwałdu. Dbano nie tyle o

Moszczeńską w Kole Ziemianek, przyjmowała liczne wycieczki chórów, grup harcerskich i parafialnych. Tworząc z pałacu „dom otwarty”, Chełkowscy patronowali też różnicznym wyzom znaczących postaci tej epoki. Odwiedzili więc Śmiełow m.in.: Henryk Sienkiewicz, Antoni Donimirski, Maria z Mickiewiczów Gorecka, gen. Józef Haller, Ignacy Paderewski, kard. Edmund Dalbor, Cyryl Ratajski, Władysław Tatar-kiewicz, Wojciech Kossak, Władysław Marcinkowski. Szczególnie ważne były wielokrotne wizyty muzyków i kompozytorów. Poza Paderewskim bywali tu: Henryk

wieszca, gdyż był on bohaterem wielu opowieści a wczasowicze niejednokrotnie oglądali różne historyczne pamiątki z jego epoki. Tę atmosferę „polskiego raj” przerwała brutalnie wojna, skazując Chełkowskiego na tułaczkę. Czwórka dzieci Chełkowskiego zginęła we wrześniu 1939 roku a Wojciech odznaczył się jako bohater walk pod Bzurą i w dywizji gen. Maczka. Po wojnie Maria Chełkowska czyniła starania aby w pałacu było muzeum. Dziś jest tu placówka mickiewiczowska słżąca społeczeństwu. Chociaż mocno niedofinansowana, stara się podtrzymywać tradycję miejsca.

Andrzej Kostełowski

Rozkład jazdy pociągów PKP

ważny od 23 maja 1993r.

Stacja PKP Chocicza

Częstochowa 4.57

Jarocin 4.57, 6.09, 7.13, 9.12, 10.55, 13.13B, 15.10D, 15.35, 16.38, 19.45, 21.15, 23.30

Katowice 6.09

Kępno 4.57, 6.09, 10.55, 13.31B, 19.45

Kluczbork 6.09

Krotoszyn 15.10

Łódź Kaliska 7.13

Ostrów Wlkp. 4.57, 6.09, 7.13, 9.12, 10.55, 13.13B, 15.35, 16.38, 19.45, 21.15

Poznań Gł. 4.15, 5.19, 6.24, 7.47, 8.34D, 12.20, 15.33B, 17.08, 19.14, 20.21, 21.28, 22.50

Stacja PKP Poznań

Godziny odjazdu pociągów odchodzących w kierunku Jarocina przez Chocicze:

4.00, 5.10, 6.15, 8.15, 10.00, 12.35B, 14.15D, 14.40, 15.45, 18.45, 20.20, 22.35

Stacja PKP Żerków

Gniezno, Września 5.35, 6.34D, 12.28, 14.31, 17.15, 19.59, 22.57

Jarocin 5.25, 7.11, 10.44D, 13.58, 16.03, 18.36, 22.10, 23.26

Krotoszyn 5.25, 7.11, 13.58, 18.36, 22.10

Oleśnica 7.11, 18.36

Wrocław Gł. 7.11

B-Kursuje codziennie oprócz sobót
D-Kursuje w dni robocze oprócz sobót
do 25 VI i od 1 IX

Przedszkolaki swoim mamom.

*Mamo, pocałuję Cię w brodę, żebyś miała zawsze pogodę!
Mamo, pocałuję Cię w oko, żeby Ci słonko świeciło wysoko!
Mamo, pocałuję Cię w ucho, bo jesteś naszą najmilszą dziewczuchą!*

Te i wiele innych życzeń złożyły swoim najukochańszym mamusiom nowomiejskie przedszkolaki. Na uroczyste spotkanie przyszły niemal wszystkie mamy, a w zastępstwie było nawet kilka babć. Panie były dziś wyjątkowo eleganckie i uśmiechnięte. Wzruszenie i dumę ze swych pociech a nawet łzę w oku wzbudziły występy dzieci oraz własnoręcznie przygotowane upominki i kwiatki. Dalszą część imprezy miała miejsce w ogródku. W scenerii wiosennej zieleni, nastrojowej muzyki, przy stołach zastawionych kawą i ciastem mamy wraz z dziećmi uczestniczyły w atrakcyjnych konkursach- tańcu z piłką plażową, portretowaniu swego dziecka, rozpoznawaniu go z zamkniętymi oczami, rozpoznawaniu za pomocą zmysłu smaku potraw, którymi dzieci karmiły mamy. Na odważnych czekały skromne, ale słodkie nagrody. Śmiechu było co niemiara... Nieoczekiwanie stało się coś dziwnego. Uzmysłowiliśmy sobie, że niewinne pogawędki przerodziły się w nostalgiczne wspomnienia, bowiem wielu z nas, niekiedy wspólnie, tak niedawno, właśnie tu rozpoczynała swoją edukację... a dziś? - już nasze dzieci.

M. Sz.

**Zakład Fryzjerski
Damsko-Męski
Zaprasza:
Chocicza
ul. Kościelna 12
od 9-17 pon.-soboty**



Fot. M. Szeszuła

HURTOWNIA "KUMBI"

Kiełczyn 13, Książ tel. 150

oferuje:

- węgiel orzech 880.000 za tonę
- węgiel groszek gruby 590.000 za tonę
- miał wzbogacony 490.000 za tonę
- grzejniki żeliwne od 58.000 za żebro
- drut żebrowany i gładki od 4.900 za 1 kg
- kątowniki, rury czarne i ocynkowane
- płaskowniki, blachy czarne i ocynkowane
- płytki styropianowe sufitowe

**Naprawa
pralek automatycznych
i wirnikowych
wszystkich typów
Chocicza ul. Kościelna 12**

**Sprzedam dom jednorodzinny
w Nowym Mieście;
c-o; siła; duża działka.
Bliższe informacje: Poznań tel. 320-483
wieczorem.**

Warsztat Mechaniczny w Chociczy

Spółka z o.o. ul. Śremska 4, tel. Chocicza 77
prowadzi działalność w zakresie obsługi rolnictwa:

1. naprawa ciągników, kombajnów i samochodów (Fiat 126P, Fiat 125, Polonez, Żuk, Nysa, Tarpan, Syrena) naprawa sprzętu rolniczego naprawa, wyważanie, przekładanie ogumienia regulacja, naprawa pomp wtryskowych mycie pojazdów i maszyn agregatem ciśnieniowym WAP zimną i gorącą wodą z możliwością dodatku środków myjących przeglądy i naprawa dożarek i chłodni (pulsatory)

2. przeglądy rejestracyjne (w każdy dzień od godz. 8-ej do godz. 18-ej Srody od 12-ej do 20-ej soboty od godz. 7-ej do 14-ej przeglądy techniczne ciągników i samochodów (możliwość skorzystania z kanału przez samochody osobowe i ciężarowe)

3. sprzedaż paliwa w dni powszednie od godz. godz. 7-ej do 21-ej w dni świąteczne od 8-ej do 12-ej sprzedaż olejów silnikowych i przekładniowych sprzedaż części zamiennych i podzespołów (w sklepie Agromy) do ciągników, kombajnów i maszyn rolniczych sprzedaż części zamiennych do samochodu Fiat 126P sprzedaż akumulatorów sprzedaż hurtowa i detaliczna materiałów do napraw ogumienia (dętek i opon, opon kół bezdętkowych) f-my TIP-TOP-Stahlgruber sprzedaż środków ochrony roślin (dla rolników i działkowiczów) oraz narzędzi rolniczych sprzedaż hurtowa i detaliczna napojów chłodzących, z możliwością dostarczenia do punktu sprzedaży

4. ponadto: w ramach napraw samochodów marki Żuk - Nysa posiadamy uprawnienia gwarancyjne na silniki po naprawie głównej (S-21) dokonywanej przez Z-d Kostrzyn Wlkp jesteśmy jednym z piętnastu punktów sprzedaży w Polsce materiałów f-my TIP-TOP prowadzimy komisową sprzedaż ciągników i maszyn rolniczych.

W poniedziałek rano, 31 maja, rozpoczęły się wykopaliska na Kopcu w Nowym Mieście i trwały do soboty, 5 czerwca. Prowadził je doc. Ryszard Grygiel z Muzeum Archeologicznego Etnograficznego w Łodzi przy współpracy Eugeniusza Czarnego z Muzeum Regionalnego w Jarocinie i Bogdana Walkiewicza - doktora Wydziału Historycznego Uniwersytetu m. A. Mickiewicza w Poznaniu.

W ciągu pierwszych dni wykopano wykop (5m x 5m) głębokości 2,5m w północno-wschodniej części grodziska. Pierwsze warstwy złożone z gruzu, cegieł, płytek posadzkowych, dachówek i kafli pieczonych związane były, zdaniem R. Grygiera, z pozostałościami murowanej rezydencji Rozdrażewskich z XVI i początków XVII wieku. Głębiej występowały już warstwy jałowego piasku i gliny, które zostały tu celowo nawiezione kiedyś przy usypywaniu Kopca.

W czwartek, po próbnym odwiercie, zdecydowano się zrobić drugi wykop, już mniejszy, bo o wymiarach 2 x 3m. Chodziło oto, by dotrzeć do śladów wcześniejszej, drewnianej budowli, której istnienia można się było spodziewać na podstawie analizy źródeł archiwalnych. I rzeczywiście, w piątek 4 czerwca znaleziono fragmenty zbroi i ceramiki oraz spalonego drewna z połowy XIV wieku. Natrafiono tym samym na "brakujące ogniwo"

się nalokietnik stanowiący element uzbrojenia rycerza. Okazało się, że był to fragment blotnika od roweru, podłożonego wcześniej i przysypanego ziemią przez chłopaków.

Wykopalskom towarzyszyło wielkie zainteresowanie mieszkańców, których wielu przychodziło w tym czasie na Kopiec. Z pracą ekipy archeologicznej zapoznawała się też młodzież - licznie przybywały wycieczki szkolne. Z rozmów, jakie odwiedzający prowadzili z pracującymi na Kopcu wynikało, że tych, którzy próbowali tu wcześniej kopać, było mnóstwo. Niektórym udawało się nawet, jak opowiadano, dotrzeć głęboko. Spodziewali się znaleźć "skarby" - monety, może klejnoty w omszałej szkatule lub trafić na ślad przejścia, jakie miało prowadzić do stojącego kiedyś tutaj zamku do podziemi kościoła. Do sukcesów nikt się nie przyznał, byli natomiast tacy, których mało nie zasypała ziemia.

Jakie są rezultaty tegorocznych wykopalisk? Monet ani klejnotów nie było. Nie tego spodziewali się po tych pracach archeologicznych. Dla nich tymi najcenniejszymi skarbami są właśnie fragmenty starych naczyń, ceramika budowlana, elementy uzbrojenia... Z nich potrafią odczytać przeszłość - tak mieszkańcy i zilli nasi przodkowie sprzed wieków.

W momencie, gdy oddawaliśmy ten numer do składki, badania



Fot. A. Czernerko

jeszcze trwały i jeszcze do końca nie było wiadomo, co odkryje ziemia. Zasypane zostaną głębokie wykopy i rozpocznie się żmudny czas konserwacji i opracowywania obiektów wydobytych dzięki wykopaliskom 710 rocznica pierwszej wzmianki historycznej o Nowym Mieście będzie z pewnością dobrą okazją do zaprezentowania wyników pracy archeologów.

Halina Czarna

dziejów Kopca, związanych z najstarszymi właścicielami Nowego Miasta z rodu Doliwów.

Przy wykopaliskach zatrudniona była 7-osobowa grupa młodych ludzi z Nowego Miasta i okolicy. Pracowali bardzo solidnie, choć wcale niełatwo było machać łopatą przez 10 godzin dziennie, a już zupełnie nie było lekko wyrzucać ziemię z ponad dwumetrowych wykopów. Panowała jednak wspaniała atmosfera. Każdy zasafcony był tym, co ukaże się po kolejnym pchnięciu łopatą. Żartom, dowcipom, a czasem i docinkom nie było końca. Raz już pan archeolog miał nadzieję, że ukazuje

Legendy

Żyd, który z wołami wpadł do bagna

Przed laty Nowe Miasto zamieszkiwali katolicy, ewangelicy i żydzi. Każda grupa wyznaniowa miała swoją świątynię a współżycie cechowała wzajemna tolerancja. Zdarzały się też wydarzenia, czasami bardzo dziwne, o których pamięć przechodziła z pokolenia na pokolenie.

Kiedyś połą dróżką wiodącą w stronę Aleksandra prowadził woły pewien żyd. Tuż przy drodze, w miejscu, które wtedy nazywano się Kakawiec było źródelko. Wokół niego zaś rozciągało się bagno. Tam właśnie wędrowiec zboczył z trasy. Nie wiadomo dlaczego.



Rys. Adam Póltorak

Może chciał napić się lub napoić utrudzone zwierzęta. Dość, że nagle zaczął zapadać się w bagno. Zanurzony po pas nie wierzył już w ratunek. Tym bardziej, że wraz z nim w bagno wpadły woły. Może wtedy przypomniał sobie zasłyszana gdzieś opowieść o tym, że w podobnych sytuacjach katolicy zwracają się z prośbą do świętego - pośrednika w sprawach trudnych. Widząc bliską śmierć, także on zaczął go wzywać.

W pewnej chwili zdziwiony zauważył postać w brązowym habicie, która pomogła mu wyostać się z błota. Uradowany chciał zaraz wydzięczyć się, zapłacić lub podzielić się tym, co miał przy sobie. Nieznajomy nie chciał jednak niczego i zaczął wolno odchodzić. Uratowanemu wędrowcowi powiedział tylko, że jeśli chce, to jakąś niewielką ofiarę może zanieść do nowomiejskiego kościoła, gdzie w najbliższą niedzielę miał odbywać się odpust.

Nazajutrz, zaraz z rana żyd przyszedł do proboszcza i opowiedział całe zdarzenie. Nie potrafił jednak bliżej określić kim był jego wybawca. Stałe powtarzał tylko, że jest on w kościele. Poszli więc do świątyni, żeby zobaczyć kto to może być. I rzeczywiście w kościele żyd rozpoznał tego, który pomógł mu wyostać się z bagna. Toteż powiedział i wskazał na obraz św. Antoniego, znajdujący się wtedy w pięknym barokowym ołtarzu. Dziś ten sam obraz św. Antoniego nadal wisi w miejscowym kościele naprzeciwko kruchty.

Drugi :

— krajowe
- - - wojewódzkie
- - - - - gminne



Sieć dróg jest jednym z czynników świadczących o poziomie życia mieszkańców. Popróbujmy przyjrzeć się bliżej temu zagadnieniu na naszym terenie.

Przez gminę Nowe Miasto przebiegają dwa odcinki dróg krajowych, kilka wojewódzkich i liczne drogi oznaczeniu lokalnym, zwane gminnymi. Pierwsze i drugie powinny być utrzymywane ze środków państwowych a lokalne - z samorządowych. W rzeczywistości pieniędzy brakuje zarówno w budżecie centralnym, jak i wojewódzkim oraz gminnym. Stąd np. stan techniczny niektórych dróg daleki jest od nazw jakie im nadano. Boco to za „droga wojewódzka”, jeśli jest nią piaszczysty, nawet nieutwardzony żuźlem trakt, wytyczony przed kilkoma wiekami.

Stan dróg w gminie plasuje nas powyżej średniej wojewódzkiej. Długość dróg (wojewódzkich i krajowych) o nawierzchni twardej na 100 km² w województwie poznańskim wynosi 55 km a u nas 65,3, to jest o ponad 10 km więcej.

Drogi krajowe

Przez gminę wiedzie droga z Poznania na Śląsk oraz, łącząca się z nią w Klęce, droga ze Śremu. Dla ich scharakteryzowania warto przytoczyć opinię mieszkańca Nowego Miasta Mariana Wasilika, pracownika Zarządu Dróg w Ostrowie Wlkp., który powiedział:

- Droga do Śremu jest w

dość dobrym stanie, choć widać, że brak środków na jej utrzymanie, a konieczne prace ogranicza się do niezbędnych remontów. Natomiast na granicy przepustowości i wytrzymałości jest droga Poznań - Katowice. W latach 1985 - 90 ruch na niej, licząc w ilości przejeżdżających samochodów, wzrósł o 70%, a w tonach - kilka razy więcej. Jeżeli w najbliższym czasie z tą drogą nic się nie zrobi, to nie będzie po czym jeździć.

Drogi wojewódzkie

Na terenie gminy mamy ich ponad 60 km. W większości mają one nawierzchnię twardą, chociaż 9,7 km stanowią drogi gruntowe. Położone są one w północnej części gminy. w pasie nadwarciańskim, szczególnie uciążliwe bo piaszczyste. Łączą one Nowe Miasto z Roguskiem przez Komorze oraz z Dębno przez Wolicę Kozią.

Na drogach wojewódzkich coraz mniej podejmuje się robót utrzymaniowych. Nawierzchnie w sposób naturalny starzeją się, a środków na na odnawianie nie ma - stwierdza Marian Wasilik.

Jeszcze gorzej jest z budową nowych odcinków. Przekonali się o tym mieszkańcy Wolicy Koziej - wioski do której, podobnie jak do Roguska, nie ma dojazdu drogą o twardej nawierzchni. Liczne interwencje mieszkańców, Rady Sołectkiej i radnych zobligowały władze gminy

do energicznych starań u Urzędzie Wojewódzkim, a ostatnio również w Sejmiku Samorządowym. Odpowiedź, jaką w wyniku tych interwencji uzyskał ostatnio delegat gminy Czesław Jarecki nie pozostawia złudzeń, że drogę tą zbuduje województwo. Czytamy w niej: „wielkość środków finansowych na utrzymanie dróg wojewódzkich w 1993 r. wynosi 20,3 mld zł, co stanowi zaledwie 20% zgłoszonych potrzeb i nie zabezpiecza wykonania niezbędnych robót utrzymaniowych”.

Według danych Wydziału Komunikacji i Infrastruktury Technicznej Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu na drogach wojewódzkich na obszarze naszej gminy planuje się renowację nawierzchni dwóch odcinków o łącznej długości 3,1 km oraz tzw. „odnowę zapobiegawczą” na odcinku 2,5 km.

Zdaniem wójta, A.Podemskiego, zarysowuje się nadzieja na podjęcie przez Urząd Wojewódzki budowy odcinka drogi przez Dębno do promu. Warunkiem jest partycypowanie gminy w finansowaniu tej inwestycji. Wobec niedoboru środków na drogi wojewódzkie, nie pozostaje nic innego, jak podejmowanie najpilniejszych prac przez gminy. Czynnikiem do od dawna samorządy wiejskie, utwardzając drogi systemem gospodarczym przez nawożenie tłuczniem czy żuźlem, tak jak to miało niedawno miejsce w Komorze czy Rogusku.

Drogi gminne

Jest ich 42,6 km tylko 30% ma nawierzchnię twardą. W ostatnich latach położono ok. 1 km dywanika asfaltowego na drodze Wolica Pusta - Stromnice i na drodze prowadzącej do Boguszynka. Wiele z tych dróg zostało utwardzonych żuźlem przez samorządy wiejskie z ich środków. Tak było w ubiegłym roku z ulicami w Nowym Mieście i Chocicz, a w ostatnim czasie z drogą w Wolicy Pustej. Nie są to z pewnością rozwiązania idealne, bo w czasie suszy nieunikniony jest kurz a przy ruchu cięższych pojazdów tak utwardzone nawierzchnie ulegają szybkiemu rozjeżdżaniu. Najgorsze odcinki to drogi o nawierzchni, jak się je fachowo określa „nieulepszonej”. Są one szczególnie uciążliwe. Tak jest np. w Nowym Mieście na ulicach Słonecznej, Klonowej, Świerkowej, w końcowym odcinku ul. Bednarskiej, w Chocicy na nowych działkach a także w Boguszynku, Chromcu i innych miejscowościach. - Pani, jak tu samochód przejedzie, to światła nie widać, taki kurz, mówi jeden z mieszkańców ul. Słonecznej. Już sam rozpoczęcie rozmowy na ten temat wywołuje u wielu zdenerwowanie, irytację, a czasem kpiny.

Co robi gmina,

by poprawić stan dróg, pytam wójta. - W tym roku na drogi w budżecie gminy zaplanowaliśmy niewielkie środki, które wystarczą tylko na bieżące remonty. Wykonano już uzupełnienia w nawierzchni emulsją asfaltową. Zrobiliśmy to we własnym zakresie, zakupując materiały a wykonanie powierzając ekipie bezrobotnych. Uzupełniamy na bieżąco znaki drogowe, mówi wójta. - Przeprowadziliśmy też profilowanie dróg na długości ok. 15 km. Efekt tych prac byłby lepszy, gdyby towarzyszyły im opady.

Czy to wystarczy?

Jacek Kaliszczan w „Gazecie Jarocińskiej” (1993 nr 15) zwraca uwagę na niewielkie środki, jakie okoliczne gminy przewidują na drogi w swoich budżetach. I tak w Jaraczewie na budowę i utrzymanie dróg przeznaczono 18,4% ubiegłorocznego budżetu gminy, w Kotlinie - 12,8%, w Jarocinie - 5,8%, w Żerkowie - 4,4% i najmniej, bo zaledwie 2,6% w Nowym Mieście. Jest to kwota 269 mln zł, za które utwardzono emulsją asfaltową

400 m drogi do Wolicy Koziej i przeprowadzono bieżące remonty. Udział wydatków na drogi w tegorocznym budżecie jest jeszcze mniejszy i stanowi zaledwie 1,9% ogółu planowanych wydatków.

Proporcje na różne urządzenia infrastruktury technicznej gminy układają się tak, jak w znanym powiedzeniu o zbyt krótkiej koldrze. Zwiększenie środków na jedno zadanie automatycznie powoduje cięcia w innych. Jak już wspomniano, stan dróg w gminie jest lepszy niż średnia dla całego województwa. W przypadku wodociągowania natomiast jest u nas znacznie gorzej. Jeśli, wg stanu z roku 1992, w województwie wodociągowanych było 58,8% wsi sołeckich, to w naszej gminie zaledwie 25%. I teraz wieloletnie zaniedbania trzeba nadrobić, także kosztem innych dziedzin.

Pisząc o drogach trudno nie porównać kwot wpływających z podatku drogowego ze środkami wydatkowanymi na ten cel. W 1992 r. w gminie wpływy wynosiły 575,5 mln i tylko 46,7 tej sumy przekazano na budowę i utrzymanie dróg. Nieco korzystniejszą relację te przedstawiają się w roku bieżącym. Wpływy z podatku drogowego zaplanowano na 700,3 mln zł, zaś na drogi przewidziano 362 mln zł, co stanowi 51,7% tych dochodów.

Bezrobocie

Na dzień 3 czerwca w Rejonowym Urzędzie Pracy w Środzie Wilk. zarejestrowanych było 421 bezrobotnych z terenu gminy. Liczba osób pozostających bez pracy powiększyła się w ciągu ostatnich czterech miesięcy o 24 osoby. Tylko w maju zakłady zwolniły 90 osób. Aż 191 bezrobotnych pozostaje bez zatrudnienia dłużej niż 6 miesięcy i nie posiada już uprawnień do zasiłku.

Wśród osób niepracujących 290 stanowią zatrudnieni ostatnio na stanowiskach robotniczych, 46 - na „nierobotniczych” i 85 - osoby dotychczas nie pracujące.

Niepokojąco wysoka jest ilość bezrobotnych wśród młodzieży. W wieku do 24 lat aż 196 młodych ludzi pozostaje bez pracy. Na 230 osoby uprawnione do zasiłku 130 stanowią nie posiadający zawodu. Do zawodów najczęściej spotykanych wśród bezrobotnych należą: rolnik (38 osób), mechanik samochodowy (22 osoby), stolarz (18 osób), sprzedawca (17 osób).

HC

Mieszkańcy, szczególnie ci niezadowoleni ze stanu dróg, pytają często co dzieje się z podatkiem drogowym. Wydaje się, że jakkolwiek potrzeby gminy w wodociągowaniu czy budowie szkół są znaczne i zyskały pierwszeństwo w planach



Droga przez Wolice Kozie
Fot. Adam Czernaiko

budżetowych, to warto przyjrzeć się też stanowi dróg i potrzebom w tym zakresie. Odsuwanie ich realizacji na nieokreślone „potem”, spowodować może nawarstwienie zbyt wielu problemów w najbliższych latach, związanych z nieodzowną budową nowych i utrzymaniem już istniejących, które nieremontowane ulegają będą nieuchronnej degradacji.

Halina Czarna

Promem przez Wartę

Przeprawa przez Wartę w Dębnie funkcjonowała od wieków. Czynna na pewno była już w średniowieczu.

Kursujący obecnie prom służy mieszkańcom z obu brzegów rzeki oraz przebywającym tu w okresie letnim wycieczkowicom i turystom. W tym roku prom był czynny przez prawie cały okres zimowy, z wyjątkiem trzech tygodni, kiedy Wartą spływała kra. Obecnie przepłynąć się nim można codziennie w godz. od 6³⁰ do 17⁰⁰ a w soboty do 12³⁰. W niedzielę prom jest nieczynny. Przeprawę od kilku lat obsługuje Janusz Stachowiak z Pięszkowa. Pracuje na razie sam, ale są szanse na wydłużenie czasu kursowania, bo ewentualny zmiennik kończy kurs obsługi promu. Pożądane byłoby zwłaszcza uruchomienie go w niedzielę po południu, kiedy z całej okolicy przybywają wycieczkowicze i szukają możliwości przeprawy na drugą stronę rzeki. Bo trudno właściwie rozstrzygnąć, który brzeg jest piękniejszy i kiedy się tu przyjedzie, to kusi nieodparcie przeprawy się na drugą stronę.

hc



Fot. Adam Czernaiko

List do redakcji

Jestem mieszkanką Chromca, posiadam także samochód. (...) Droga, o którą mi chodzi, jest nie do przejechania szybciej niż „jedyńką”. Jest to droga, która prowadzi od sklepu w Chromcu do lasu w kierunku pola. (...) Jeździ tu wiele pojazdów, ale nie jeden, żeby dostać się do Książa Wilk., musi pokonać drogę asfaltową przez Świętomierz, która jest o wiele dłuższa niż ta polna. (...) Ale droga, o której piszę, jest pełna wyboi, odcinkami wchodzi ludziom na pola uprawne, gdyż każdy stara się jadąc dziury omijać i nie patrzy czy pole czy zboże, tylko jedzie po tym. Może by ktoś zajął się tym odcinkiem drogi i wyrównał choć trochę. Przecież to szkoda pojazdów niszczyć. (...) Gdzie idą pieniądze na podatek drogowy?

Wasza czytelniczka

Hurtownia Artykułów Spożywczych zaprasza

Oferuje między innymi:

- tłuszcze
- galaretki owocowe
- cukier

Nowe Miasto, ul. Klonowa 19
Ceny konkurencyjne

Marzenia się spełniły

Wieczorem 6 maja autobus z 41 osobami wyruszył na trasę liczącą ok. 1 tys. km. a w nim roześmiani „Chociczanie”. Wyruszamy pełni entuzjazmu, że „wreszcie jedziemy”, ale i niepokoju czy dojedziemy i jak będziemy przyjęci. Około północy przekraczamy granicę polsko-niemiecką. Zaczynamy odczuwać znużenie długą jazdą, ale nikt nie narzeka na niewygodę. Jedziemy dalej i dalej, jedni śpią, inni cicho rozmawiają - rozwidnia się, podziwiamy krajobraz widoczny z okien autobusu.

O godz. 10³⁰ przekraczamy w pełnym biegu granicę holenderską. Teren zaczyna być równinny i płaski. Mijamy rozsiane na łąkach farmy, pasące się krowy i owce. Podziwiamy czyściutkie miasta i wioski, pięknie, kontrastowo pomalowane domy, biegące wzdłuż dróg ścieżki dla rowerzystów a na nich młodzież i cale pedałujące rodziny. Mijamy miasto Zwolle - ostatni postój. Wypatrujemy nieodzownego w krajobrazie Holandii wiatraka - jest, widoczny z oddali, wysoki, pękaty, pokryty słomą i porusza skrzydłami. A obok - zwodzony most. Jesteśmy w Holandii, blisko celu. Godzina 14-ta - zaoszczędziliśmy 4 godziny. Zapada szybka decyzja - przejeżdżamy przez Ferwerd i jedziemy zrelaksować się na przystań promową w Holwepol, aby gospodarzom nie dezorganizować ich harmonogramu. Podziwiając odpływający prom, zostajemy rozpoznani i już w asyście dwóch samochodów docieramy do sali sportowej w Ferwerd, gdzie czeka na nas kawa i zimne napoje oraz poznani w czasie pobytu w Polsce członkowie grupy „Excelsior” i nasi gospodarze. Następują powitania, zawierają się pierwsze znajomości. Formalności z rozlokowaniem załatwione zostają błyskawicznie.

Punktualnie o godz. 18⁰⁰ burmistrz dr Jan Geersing, po włożeniu insygniów władzy, wita nas łamaną polszczyzną: - Drodzy przyjaciele ... życząc miłego pobytu i ogromu wrażeń... My dziękujemy za zaproszenie i udajemy się na miejsce zakwaterowań. Znaczna część zespołu rozlokowana jest w Ferwerd. Spacerując, podziwiamy je, próbując rozmawiać z gospodarzami, używając w tym celu również rąk i bliżej nieokreślonych gestów. Jesteśmy oczarowani czystością, ilością zieleni i kwiatów, brakiem opłotków, pięknymi rezbami przy domach. Rozmawiamy o tym do późnych godzin nocnych.

Sobota, godz. 9⁰⁰ - naszym autokarem udajemy się do Dokkum, które

związujemy i dokonujemy zakupów drobnych upominków i widokówek. Dokkum to miasteczko, w którym wg średniowiecznych kronikarzy stał zamek służący do obrony przed piratami morskimi. Posiada wiele zabytkowych domów z XVII i XVIII wieku. W 1150 r. został tu zbudowany kościół p.w. św. Bonifacjusza, zamordowanego w Dokkum wysłannika papieża. Jest jednym z pierwszych miast holenderskich i posiada piękny, zabytkowy kompleks miejski, od 1974 r. w całości objęty ochroną.

Stąd udajemy się do Birdaard. Zwiedzamy wiatrak, z którego oglądamy wspaniałą panoramę - od północy miasteczko rozciągnięte wzdłuż kanału, od południa soczyście zieloną łąką. Zwiedzamy jeszcze dom malarza Wiersmy. Rozkoszujemy się wspaniałe schłodzonym piwem i innymi napojami chłodzącymi, które pijemy w kawiarni urządzonej na tarasie nad kanałem. Władze Ferwerderadel podejmują nas obiadem, który jemy wspólnie w restauracji Bijker. I tak dobiega końca turystyczna część pierwszego dnia pobytu. Zbliża się czas występu z okazji otwarcia pływalni w Hallum. Po części oficjalnej, „Chociczanie” polonezem „Bądź pozdrowiona wielkopolska ziemię” rozpoczynają swój występ. Potem następują tańce i piosenki ludowe, później polka warszawska” w wykonaniu najmłodszych uczestników zespołu i na zakończenie wiązanka tańców towarzyskich. Owacjom nie było końca! Prysnała trema a humory i nastrój wyraźnie się poprawiły przed czekającą nas konfrontacją z zespołami holenderskimi.

Murru, godz. 20⁰⁰, sala przykościelna wypełniona widzami. Występują: liczący pięć lat zespół „Kobiety rolników” z Ferwerd, złożony z 8 par pań, przedstawił tańce i pieśni swego regionu. Niektóre z nich, jak np. „okrągły walc” i „różany walc” są tańcami chodzonymi (choć nazwa się je „walcami”). Drugi zespół, który mogliśmy zobaczyć, składał się z czterech par i taneczny kwartet akordeonistów. Powstał półtora roku temu. Jego kostiumy i wykonany program, np. tańce „lodowa polka” czy „tupak”, „wolny chodzony” sprawiły wrażenie dostojności, powagi ale i pewnego chłodu i zdecydowanie odbiegały od kolorystyki i ubiorów tańców wykonywanych przez nasz zespół. Po występie Holendrów znów aplauz i podziękowania dla wszystkich wykonawców. Wspólnie wypitą kawą zakończyliśmy nasz pierwszy dzień pobytu w Holandii.

Bogdan Budzyn

Dalsza część relacji w następnym numerze.

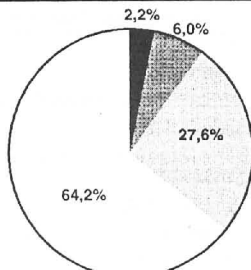
Po VIII klasie

Tak jak co roku uczniowie kończący szkoły podstawowe stanęli przed wyborem szkoły średniej czy przyszłego zawodu. Młodzież w wieku piętnastu lat podejmuje decyzje ważące na całym dalszym życiu.

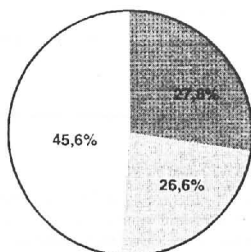
Ośrodki takie jak Jarocin, Środa Wlkp., Września, Poznań proponują całą gamę szkół ponadpodstawowych od zawodówek, przez różnorodną technikę, licea zawodowe i ogólnokształcące, po szkoły prywatne lub społeczne. Wymagania są różne - od trudnych, czasem konkursowych egzaminów wstępnych na złożenie świadectwa ukończenia VIII klasy i innych niezbędnych dokumentów.

W tym roku w czterech szkołach podstawowych w gminie kończy naukę 134 uczniów. Jakiego drogi dalszego kształcenia podejmą - z tym pytaniem zwróciłam się do dyrekcji szkół. Zamieszczone obok wykresy zestawiają rodzaje szkół wybranych przez ośmioklasistów w gminie i w kraju. Okazuje się, że

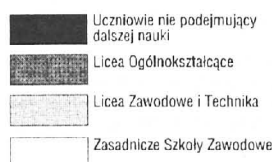
najwięcej, bo aż 86 uczniów (64,2%) decyduje się na wybór konkretnego zawodu i naukę w zasadniczych szkołach zawodowych. Najczęściej wybieranym zawodem jest stolarz. Licea zawodowe i technika dające wykształcenie na poziomie średnim wybiera znacznie mniej, bo tylko 37 osób (27,6%). Najczęściej są to licea ekonomiczne i handlowe. Zaskakująco mało młodzieży decyduje się kontynuować naukę w liceach ogólnokształcących (zaledwie 8 osób - 6,0%), z których start na studia wyższe jest najłatwiejszy. Na podobnym poziomie, co w roku ub. kształtują się liczba osób wybierających zasadnicze szkoły zawodowe, zmalała natomiast ilość uczniów chcących uczyć się w „ogólniakach”. Nastąpiło to pomimo tego, że także w r. ub. liczba ta też była niewielka (12 osób). Warto dane te odnieść do wyborów, jakich dokonuje młodzież w skali kraju. Według Rocznika Statystycznego 1992 wśród absolwentów ósmych klas przyjętych do szkół ponadpodsta-



Uczniowie klas VIII wybierający szkoły ponadpodstawowe w gminie Nowe Miasto



Absolwenci szkół podstawowych w kraju przyjęci do szkół ponadpodstawowych wg Rocznika Statystycznego 1992.



wych 45,6% wybrało zasadnicze szkoły zawodowe, 26,7% - licea zawodowe i technika i 27,7% - licea ogólnokształcące.

Można by podejmować próby interpretacji tych proporcji, biorąc pod uwagę rynek pracy i to, jak będzie się on kształtował za kilka lat, kiedy młodzież nasza będzie kończyć szkoły średnie. Nie tu to miejsce. Warto jednak zwrócić uwagę na wprowadzane do produkcji nowe technologie, na jej automatyzację, komputeryzację i coraz większe wymagania stawiane poszukującym pracy. W ostatnim czasie preferuje się formy zdobywania zawodu w szkołach policealnych, pomaturalnych, w różnego typu koledżach i kursach zawodowych. Tylko do tego potrzebne jest przynajmniej świadectwo ukończenia szkoły średniej. A co po zasadniczych szkołach zawodowych? Czy kończący je znajdują pracę, czy znajdzie ją kilkunastu stolarzy, sprzedawców czy ślusarzy?

HC



Ochrona roślin doniczkowych

W poprzednich numerach WL starałam się przybliżyć najważniejsze czynniki wpływające na dobry rozwój roślin, które powinny zwiększyć ich odporność na choroby i szkodniki.

Zapobieganie jest zawsze łatwiejsze niż zwalczanie. Zabiegi ochronne to: właściwe podłoże, umiarkowane dla danej rośliny podlewanie, dostateczne natężenie światła, odpowiednia temperatura, wilgotność oraz zasilanie. Na ogół hodowca kwiatów szybko zauważa chorobę swoich roślin; jest to bardzo ważne aby wcześniej zacząć skutecznie działać. Choroby pasożytnicze występują raczej rzadko ale jeśli już się zdarza, warto wiedzieć, że ich pierwszy objawem jest żółknięcie liści, pojawianie się brunatno-żółtych plam, opadanie liści a wreszcie usychanie wierzchołka. Konieczne jest usuwanie porażonych liści i pędów, co pozwala powstrzymać zarażanie dalszych części rośliny.

Jeśli roślina jest silnie zarażona, konieczne jest jej odizolowanie od reszty i zastosowanie środków chemicznych.

Najpopularniejsze środki chemiczne: Cynktox, Captan, Dithane. Są skuteczne na większość chorób; przy użyciu ich należy pamiętać o instrukcji obsługi i ostrożności. Najczęstszym i bardzo uciążliwym szkodnikiem roślin domowych jest tarczownik. Atakuje rośliny zwłaszcza zimą, kiedy temperatura w mieszkaniu jest wysoka i mała wilgotność powietrza. Tarczniki można usuwać ręcznie, kilkakrotnie myjąc wilgotną ściereczką z liści, ale szybszym i bardziej skutecznym sposobem jest oprysk środkiem chemicznym holenderskiej firmy POKON, dostępnym na naszym rynku. Każdą chorobę lub szkodnika należy rozpoznać, aby skutecznie zadziałać. Dlatego z wszelkimi wątpliwościami zapraszam do kwaciarni, gdzie dysponujemy fachową literaturą i gotowi jesteśmy pomóc.

Alina Wicijewska



Humorki

- I to ma być świadectwo szkolne mojego syna?! - krzyczy wzburzony ojciec. - Przecież tu są same troje!
- Nie denerwuj się tato... Zagapiłem się przy rozdawaniu świadectw i wcisnęli mi najgorsze.

Paweł wraca do domu z zakończenia roku szkolnego.
- A gdzie masz świadectwo - pyta ojciec.
- Pożyczyłem Maćkowi... Chce postraszyć swoich rodziców.

- Tato, ale ty masz szczęście!
- Dlaczego tak sądzisz?
- Bo nie będziesz mi musiał kupować podręczników... Zostałem jeszcze rok w tej samej klasie!

- Tato, czy to prawda, że uczeń bez dwóji to jak żołnierz bez karabinu?!
- Tak, ale nie przesadzaj z tym uzbrojeniem... Prawdziwemu żołnierzowi jeden karabin wystarczy!

Rodzinne wspominki

Świat, który odszedł...



Moja Babcia ma teraz ponad osiemdziesiąt lat, urodziła się na początku wieku. Często lubi wspominać swoją młodość, rodziców, dziadków, rodzeństwo, dom, w którym się wychowała...

Zawsze przepadałam za słuchaniem tych opowieści, były takie ciepłe i pogodne, wszystko - lasy, łąki, pola i rzeka wydawało się realne i bliskie. Było mi tylko żal, że wszystko to odeszło; pewnie nigdy już nie powróci, że Warta nie będzie już taka czysta jak kiedyś, że nie będą w niej pływać wielkie sumy i szczupaki, że w okolicznych stawach nie da się łowić gołymi rękami mętusów a polany leśne nie będą w czerwcu czerwone od poziomki... Babcia wspominała też

często swój dom rodzinny. Opowiadania o nim zawsze wydawały mi się najbardziej niezwykle, można ich było słuchać bez końca. Kiedy Babcia była mała Jej mama piekla chleb co dwa tygodnie; leżał on potem w specjalnej piwnicy na lawach i zawsze zachowywał świeżość. Oprócz wielkich bochnów robione były kukielki - takie małe chlebki dla każdego dziecka. Podobno najlepiej smakowały ze świeżym miodem i zaparzoną z kwiatu lipy herbatą.

Jednak najdziwniejszą opowieścią jest ta o babci mojej Babc, czyli o mojej pra - prababci. Potrafiła ona przepięknie haftować, ale ponieważ w dzień było zawsze dużo pracy - robiła to w nocy. Nafta była droga, więc żeby jej nie marnować - siadywała w jasne noce na przyzbie i haftowała przy świetle księżyca. Oglądając czepece ztiulu, całe pokryte maleńkimi kwiatkami, oczkami i łezkami, do tej pory przechowywane w szafie przez moją Babcie, aż trudno uwierzyć, że powstały po pełnych pracy dniach przy słabym oświetleniu... Kiedy wyrażam swoje zdumienie Babcia uśmiecha się i mówi:

- Widzisz, czasem wydaję mi się, że wtedy księżyc świecił jakby jaśnieji nie przesłaniało go nic... Babcia pamięta, że w skrzyni, gdzie leżały czepece, przechowywane były też inne elementy świątecznego stroju - serdaki, bluzki, spódnice i kabatki... Ubiarło się je na niedzielę do kościoła i na uroczystości rodzinne. Moja prababcia nosiła z jeszcze trzema innymi gospodyniami obraz podczas procesji, więc wszystkie ubierały się podobnie i trzeba było mieć kilka zestawów strojów, żeby np. w oktawę Bożego Ciała wszystkim było czyste i świeże. Babcia wspomina, że zanim jej mama zaczęła ubierać się - wysyłała dzieci do innych gospodyń i w ten sposób ustalano, jaki kolor stroju tego dnia włożą - bordowy, zielony czy w pasy.

Odszyte ubiory robione były ręcznie, na maszynie sztyto natomiast rzeczy, w których chodziło się naco dzień ale i na nich często coś się haftowało, czymś zdobiło... Np. do fartuszka szkolnego Babc i jej sióstr ich mama przyszywała cienkie

tasiemki, układane w przeróżne pętelki i zawijaski. „Domowym” sposobem wykonywano także prześcieradła; najpierw siano len, a kiedy urosł - moczono go, trzepano i suszono. Kiedy zostały już tylko białe nici przędzy - skręcano je na kołowrotku. Potem tkano na warsztacie płótno i z niego sztyto prześcieradła. Aby były białe - w słoneczne dni rozkładało się je na łące nad stawem, polewało wodą z mydłem, a słońce wybielało je.

Trudno spisać wszystkie historie, opowiedane przez Babcie, wiele z nich ukazują świat, który odszedł, żyjących w nim ludzi, ich zajęcia, radości i smutki. Może choć tym zapisanym uda się ocalać od zapomnienia.

„Agata”

Przetarg na wodociąg

1 czerwca odbył się przetarg na wykonanie sieci wodociągowej w Michałowie i Kolniczkach. W Michałowie budowę wodociągu będzie prowadził zakład pana Kizewskiego z Boguszyna a w Kolniczkach firma POZPRIM z Poznania. Rozpoczęcie prac przy budowie sieci planowane jest na drugą połowę czerwca.

Czesław Jarecki

Na granicy powiatów i województw

Zapowiedzi przywrócenia powiatów i możliwość zmian województw sprawia, że często stawiamy sobie pytanie o usytuowanie naszej gminy w nowym podziale kraju. Trudno aby w tej sytuacji w rubryce „Wiadomości sprzed lat” nie przedstawić, jak ten problem rozwiązany był w przeszłości. Tym bardziej, że do historii często sięgają zwolennicy rozwiązań, którym przeszłość dostarcza argumentów „za”. Pomijają ją natomiast ci, dla których czasy minione były mniej łaskawe. W Polsce od dawna powiat był jednym z najważniejszych elementów podziału administracyjnego państwa. Jego powstanie datuje się na drugą połowę XIV wieku. Najpierw był on związany z organizacją sądów ziemskich a później powiaty wprowadzono w miejsce podziału na kasztelanie. Na przestrzeni dziejów teren dzisiejszej gminy Nowe Miasto należał do różnych powiatów. Także przynależność do województw ulegała zmianom. Na marginesie warto odnotować, że we wcześniejszych opracowaniach o historii Nowego Miasta sugerowano, iż na początku XIV wieku istniał powiat nowomiejski. Wynikało to z faktu, że w dokumencie z 1312 roku miasto wzmiankowane jest z określeniem „cum districtu”, a słowo dystrykt - okręg, tłumaczono jako powiat. W rzeczywistości powiatu nowomiejskiego nie było. Od czasów średniowiecza Wielkopolska dzieliła się na województwa poznańskie i kaliskie (od 1768 roku było także woj. gnieźnieńskie). Podział ten utrzymał się do rozbiorów. Granica między województwami przebiegała wówczas przez teren obecnej gminy Nowe Miasto. Była to jednocześnie linia podziału na powiaty. Miejscowości leżące w województwie kaliskim należały do powiatu pyzdrowskiego, a położone w województwie poznańskim - do powiatu kościańskiego. Żeby odtworzyć przebieg granicy można podać, że na przykład Boguszyn, Chocicza, Chromiec, Chwałęcinek, Kolniczki czy Krotoczyn (Kruczyn) leżały w kościańskim, zaś Chwałęcín, Klęka, Kolnice, Komorza, Nowe Miasto i inne miejscowości położone dalej na wschód należały do pyzdrowskiego. W wyniku drugiego rozbioru Polski Wielkopolska dostała się pod panowanie pruskie i w latach 1793 - 1807 należała do tzw. „Prus Południowych”. W tym czasie nie było podziału na powiaty. Zostały one przywrócone podczas istnienia Księstwa Warszawskiego i wtedy miastem powiatowym dla naszych okolic był Krotoszyń. Na mocy postanowień kongresu wiedeńskiego w 1815 roku historyczna Wielkopolska została

podzielona pomiędzy Prusy i Rosję. Nowe Miasto i okoliczne wsie znalazły się w części pruskiej, tzw. Wielkim Księstwie Poznańskim. W czasach wzmoczonej germanizacji nazwę tę zastąpiono określeniem „Provinz Posen”. Granica z tą częścią Wielkopolski, która przypadła Rosji, przebiegała na rzece Prośnie i było do niej bardzo blisko. Kilkanaście kilometrów na wschód, za rzeką, była już gubernia kaliska, nleżąca do Królestwa Polskiego, a kiedy tę nazwę zniesiono - do „Kraju Przywiślańskiego”. Ten podział Wielkopolski przyczynił się do pogłębienia odrębności, na które składało się nie tylko różne tempo rozwoju społeczno - gospodarczego, ale także mentalność mieszkańców. Państwo pruskie przywiązywało dużą wagę do organizacji nowoczesnej, funkcjonalnej i sprawnie działającej administracji. Stąd na terenie nowej prowincji wprowadzono jednolity, obejmujący całą monarchię, schemat administracji. Nastąpiło to w 1817 roku i wtedy z terenów należących uprzednio do powiatów: krotoszyńskiego, odolańskiego i sieradzkiego utworzono powiat pleszewski. Swym zasięgiem objął on miejscowości tworzące dziś gminę Nowe Miasto. Jako ciekawostkę warto podać, że Jaraczewo należało wówczas do śremskiego a Żerków i okolica - do wrzesińskiego. Taki stan utrzymał się przez siedemdziesiąt lat.

Nowego podziału administracyjnego Prowincji Poznańskiej dokonano 6 czerwca 1887 roku. Liczbę powiatów zwiększono wtedy z 27 do 40, a jednym z nowopowstałych był jarociński. Istniał on prawie 90 lat, zaś jego zasięg na początku był prawie taki, jak w momencie likwidacji powiatów. Nastąpiła ona na podstawie Ustawy z dnia 28 maja 1975 roku o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa. Dziś to już historia i zaciekawic może uzasadnienie tamtej decyzji. W preambule do Ustawy pisano, że zmiany wprowadza się „W cel dostosowania podziału administracyjnego do potrzeb przyspieszonego rozwoju społeczno - gospodarczego kraju, stworzenia warunków bardziej sprawnego zarządzania gospodarką narodową oraz funkcjonowania władzy państwowej a także lepszego zaspokojenia rosnących potrzeb społeczeństwa...”. Wróćmy na chwilę do powstania powiatu jarocińskiego. Z ważniejszych miejscowości, oprócz Jarocina, objął on Jaraczewo, Kóttlin. Nowe Miasto i Żerków. Granicę na wschodzie tworzyła Proсна na północy Warta. Z kronikarskiego obowiązku trzeba odnotować istotną zmianę z lat międzywojennych, mimo że nie wniosła ona nic nowego w odniesieniu do terenu naszej gminy. Po kolejnej reformie, z dniem 1 kwietnia 1932 roku, liczba powiatów uległa zmniejszeniu. Między innymi zlikwidowany został powiat pleszewski a większą część jego terytorium włączono do powiatu jarocińskiego. W kierunku Kalisza sięgał on aż za Gołuchów a z terenów za Proszą objął między innymi Szymanowice i Gizalki. Powiat pleszewski reaktywowano w 1955 roku. Pyzdry, Kościan, Krotoszyń, Pleszew, Jarocin. Od jakiego miasta przyjdzie nam tworzyć przymiotnik dla określenia powiatu, do którego będziemy należeli po kolejnej reformie administracyjnej kraju?

Eugeniusz Czarny

Rodzinnie, majowo, z uśmiechem

Wielkopolski Związek Inwalidów Narządu Ruchu Koło Rataje Poznań zorganizował w dniu 2 maja 1993r. imprezę motorową pod nazwą „z uśmiechem witamy maj”. Imprezę zaplanowano głównie z myślą o osobach niepełnosprawnych - dorosłych i dzieciach. Miała ona charakter rajdu samochodowego a jego trasą prowadziła z Poznania przez Kórník - Bnin - Zaniemyśl aż do Nowego Miasta n/W. Meta była na terenie nadwarciańskim przy posesji państwa Mazurkiewiczów (Piaski) - wspaniałych gospodarzy. Po drodze organizatorzy zlokalizowali punkty kontroli, na których rozegrano

dotatkowe konkurencje sprawnościowe. Na mecie odbył się również sporo konkursów. Ich zwycięzcom wręczono nagrody. Rozpalono też ognisko; dużo uciechy było przy pieczeniu kiełbasek. Imprezę uświetniła muzyka - na organach grał Mariusz Poll z Nowego Miasta i Tomek Kaczmarek z Poznania. Odbył się też konkurs na najliczniej reprezentowaną rodzinę. Okazała się nią 9-osobowa rodzina państwa Piechockich z Poznania. Nagrodę główną za nawigację zdobyła załoga nr 57 - M.M.Kowalskich. Impreza była bardzo udana, zatem do zobaczenia za rok!

Anna Freitas

Z Książ Urzędu Stanu Cywilnego

Dane za okres 21.04. - 20.05.1993r.

Urodzenia

| | |
|------------------------|--------------------|
| Piotr Baranek | - Utrata |
| Marta Zając | - Kruczyn |
| Michał Miśkiewicz | - Nowe Miasto n.W. |
| Agnieszka Podemska | - Świątomierz |
| Joanna Szik | - Chocicza |
| Kamila Szymczak | - Wolica Pusta |
| Natalia Adamczak | - Wolica |
| Pusta Piotr Drańczarek | - Dębno |
| Joanna Krawczyk | - Stramniec |

Zawarli związek małżeński

| | |
|---------------------------------|-------------------------------------|
| Zbigniew Dolata - Wolica Pusta | Katarzyna Matuszewska - Książ Wlkp. |
| Maciej Bijak - Boguszynek | Anna Nieborak - Książ Wlkp. |
| Jacek Parus - Klęka | Grażyna Kucharczyk - Kotlin |
| Jerzy Machowiak - Kołacin | Wiesława Weber - Chromiec |
| Krzysztof Nawrot - Świątyniek | Romana Fiedler - Boguszynek |
| Przemysław Ostrowski - Zasutowo | Alicja Demska - Komorze |
| Adam Krawczyński - Nowe Miasto | Renata Taszanek - Gulczewo |
| Mirosław Kościelniak - Chocicza | Anna Neumann - Chocicza |
| Piotr Suszczyński - Aleksandrów | Ewa Leonarczyk - Książ Wlkp. |

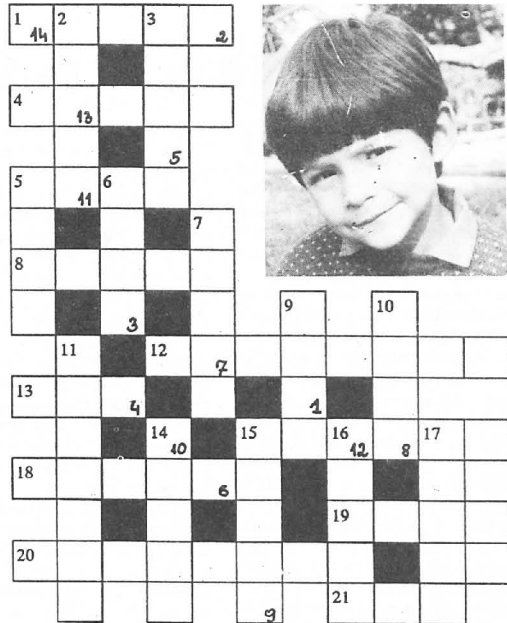
Zgony

| | |
|-------------------|------------------------|
| Czesław Panek | - 39 l. (Wolica Kozia) |
| Brunon Zenker | - 83 l. (Chromiec) |
| Jan Kowalczyk | - 74 l. (Kruczyn) |
| Łukasz Karolczyk | - 11 l. (Kruczyn) |
| Stefan Skaliński | - 78 l. (Boguszynek) |
| Jadwiga Gnerek | - 84 l. (Komorze) |
| Feliks Matuszak | - 57 l. (Teresa) |
| Wiktoria Matuszak | - 83 l. (Wolica Kozia) |
| Konrad Czasnowski | - 71 l. (Nowe Miasto) |
| Marianna Szerle | - 87 l. (Wolica Pusta) |

Rodzicom zmarłych Redakcja składa wyrazy współczucia.

Oprac. Grażyna Grabowska

Krzyżówka z maluchem



Krzyżówka z maluchem Nr 8 (15) POZIOMO: 1) jednostka powierzchni gruntu, 4) zjaw, żył duch, 5) element każdego domu, 8) jeden z insygniów władzy, 12) odłamki skalne, które przedostały się do ziemskiej atmosfery z kosmosu, 13) zimą utrudnia żeglugę rzeczną, 15) element fortyfikacji, wieża obronna, 18) „druga skóra” rycerza, 19) pole walki boksera, 20) mieszkanko ptaków lub ujęcie prądu, 21) krecia bądź lisia. **PIKOWO:** 2) na świadectwie, 3),... z kapustą, 5) 24 godziny, 6) teatr w okrągłym namiocie, 7) członek parlamentu, 9) rybitwa, 10) zimowa temperatura, 11) przysniła się św. Jakubowi, 14) majątek wnoszony przez kobietę do małżeństwa, 15) grupa urwisów, 16) mgła po przymrozkach, 17) głos męski.

Rozwiązania krzyżówki (wystarczy hasło, jakie utworzą kolejne cyfry umieszczone w prawych dolnych rogach kratek) prosimy dostarczać lub nadsyłać do redakcji „WL” (Biblioteka Publiczna) do 25 czerwca. Wśród prawidłowych rozwiązań rozlosowane będą dwie nagrody po 50 tys. zł. Nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 7 z poprzedniego numeru „WL” otrzymują: KRZYSZTOF TISCHER z Kruczynka, JAN JAKUSEK z Sulęcinka. Losowała Weronika Mazurkiewicz z Wolicy Koziej. Fot. z archiwum Przedszkola w Nowym Mieście.

Sejmikowa Komisja Oświaty

W gminie 18 maja delegacja Komisji Oświaty i Wychowania działająca przy Sejmiku Samorządowym Województwa Poznańskiego odwiedziła obiekty budowane ze środków samorządowych i państwowych na terenie województwa. Przybyła też do naszej gminy i odwiedziła teren budowy szkoły w Klęce. Stwierdzono dostateczne w stosunku do wyasygnowanych środków zaangażowanie inwestycji i dobre tempo prac budowlanych. Do tego, by obiekt mógł być oddany

do użytku w zaplanowanym terminie (1995r.) potrzeba jednak dużo środków. Następnie dokonano przeglądu starego budynku szkolnego, a następnie odbyło się spotkanie delegacji z władzami gminnymi. Rozmowy dotyczyły spraw oświatowych w gminie, m.in. środków, jakie samorząd przeznacza na oświatę. Podkreślono troskę władz gminy o sprawy oświaty oraz celowość w wydatkowaniu środków.

Czesław Jarecki

WIADOMOŚCI LOKALNE redaguje zespół w składzie: Halina Czarny (red. nac.), Adam Czernerko, Marzena Sychalska, Franciszek Tomczak przy współpracy Jadwigi Łuczak. Wydawca: Biblioteka Publiczna Gminy Nowe Miasto n.Wartą Adres Redakcji: Biblioteka Publiczna Gminy ul. Poznańska 8a 63-040 Nowe Miasto n.Wartą. Numer oddano do składu 4 czerwca 1993r. Nakład 1400 egz. Skład i druk: MINIPOL PHUP s.c. ul.ks.Niesiołowskiego 7 63-300 Pleszew.



SPORT



SPORT



I Nowomiejski Bieg nad Wartą

Najlepszą zawodniczką wśród dziewcząt klas VII-VIII była **Agnieszka Chybka** z Kolniczek, która zdecydowanie wyprzedziła **Sabinę Oleszyńską** z Koźmina i **Estere Wawrzyńczak** z Kolniczek. Natomiast wśród chłopców najlepszym okazał się **Adam Kuzia** (Koźmin), który wyprzedził **Karola Przepiórę** (Kolniczeki) oraz zawodnika ze Środy Wlkp. Piętnaście minut po godz 1200 na osmiokilometrową trasę wyruszyli zawodnicy startujący w biegu otwartym. Jego trasa prowadziła od Zielonego Rynku, drogą w kierunku Wolicy Koziej, drózkami nad starorzeczem Warty, Kopcem, lasek Guć. Stamtąd zawodnikom pozostało do przebycia niecały kilometr ostatniego odcinka trasy. Zdecydowanym faworytem tego biegu był **Robert Klupś** z Kalisza, jeden z najlepszych polskich długodystansowców i on też jako pierwszy przekroczył linię mety. Drugi zgłosił się **Arkadiusz Wieczorek** z Tarkowa przed **Ryszardem Plochockim** z Nowych Skalmierzyc. Czwartym na mecie był **Mariusz Bartnik** z Poznania, który wyprzedził **Krzysztofa Kłosowskiego** z Jaro-

cina. Na mecie na zawodników czekała ciepła herbata i smaczna grochówka. Wręczenie dyplomów i nagród przez wójta, A. Podemskiego było ostatnim punktem imprezy. Słowa podziękowania należą się wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania biegu - Urzędowi Gminy, Szkole Podstawowej w Nowym Mieście, SZS, OSP oraz sponsorom nagród, a szczególnie panu Czesławowi Kaliszowi. Była to pierwsza tego typu impreza, która odbyła się na terenie gminy. Dlatego być może organizacyjnie nie była dopięta na ostatni guzik. W przyszłości na pewno potrzebna będzie bardziej widoczna i obecna we wszystkich okolicznych szkołach informacja o biegu. Mam nadzieję, że doświadczenie zdobyte przy jego organizacji będzie procentowało w przyszłości, a przykład, jaki dali uczestnicy I Nowomiejskiego Biegu nad Wartą zachęci do liczniejszego udziału w przyszłym roku.

Arkadiusz Wieczorek



Kwietniowo - majowe mecze

LZS HERBAPOL Kłęka

4 kwietnia zawodnicy HERBAPOLU rozegrali mecz na boisku w Kłęce z drużyną SPARTY Złotów, zwyciężając 3 : 2. Bramki zdobyli: Tomasz Parus (2) i Grzegorz Parus (jedna z rzutu karnego). - **18 kwietnia** na meczu rozegranym w Środzie Wlkp drużyna HERBAPOLU przegrała z zawodnikami POLONI Środa 1 : 0. - 1 maja rozegrano mecz w Gołańczy, ZAMEK Gołańcz - HERBAPOL Kłęka z wynikiem 4 : 1. Bramkę zdobył Tomasz Parus. - **5 maja** na boisku w Kłęce rozegrano mecz HERBAPOL Kłęka - MIESZKO Gnieszno, który zakończył się wynikiem 0 : 3. - **9 maja** zespół HERBAPOLU na boisku w Kłęce pokonał drużynę ENERGETYKA Poznań 2 : 0. Bramki zdobyli Tomasz i Grzegorz Parusowie. - **16 maja** mecz między HERBAPOLEM Kłęka a MELBĄ Wągrowiec zakończył się wynikiem 1 : 2. Bramkę zdobył Grzegorz Parus. - **W meczu wyjazdowym** HERBAPOL pokonał LESNIKA Margonin 1 : 4. Bramki zdobyli tym razem Stefan Węclewski (1), Piotr Osieński (2) i Dariusz Parus (1).

W tabeli klasy makroregionalnej południowej (podgrupa wschód) HERBAPOL plasuje się na ósmej pozycji. Do rozegrania ma jeszcze cztery mecze.

Biegi uliczne

I Uliczny Bieg Trzeźwości miał licznych organizatorów, m.in. Zespół Szkół Rolniczych, Policję, Klub Anonimowych Alkoholików. W zawodach udział wzięło prawie 600 uczestników, reprezentujących 14 szkół podstawowych, kilka średnich z terenu całego województwa a w biegu otwartym wszyscy chętni. W bardzo trudnej rywalizacji zwyciężyła SP nr 3 ze Środy Wlkp - 131 punktów, przed SP nr 2 również ze Środy (71 pkt), SP Kleszczewo (66 pkt) i SP Kolniczeki (45 pkt). Jest to kolejny bardzo dobry występ uczniów szkoły z Kolniczek. Najlepiej spisali się następujący zawodnicy: **Barbara Chybka** - III miejsce w rywalizacji klas VII - VIII w biegu na 1200 m, **Karol Przepióra** - IV miejsce na tym samym dystansie. Na wyróżnienie zasługuje również osiemnaste miejsce na 165 startujących **Jarosława Wosińskiego** z III kl., który w kategorii chłopców znacznie starszych od siebie (nawet o trzy lata) wywalczył tak wysoką pozycję. IV miejsce w biegu otwartym na 3 km zdobył **Arkadiusz Wieczorek**, obecny wicemistrz województwa w biegach akademickich na tym dystansie. Należy tu wyjaśnić, że drużyna SP Kolniczeki startowała znacznie osłabiona i mimo to zajęła niernajgorszą pozycję. Gratulujemy zawodnikom i **Jarosławowi Wawrzyńiakowi**, ich opiekunowi.

Czesław Jarecki

Rejonowy Urząd Pracy w Środzie Wlkp. od 1 lipca br. zmieni siedzibę i z zajmowanej dotychczas w Urzędzie Miasta i Gminy przeniesiony zostanie do budynku dawnej weterynarii przy ul. Kosynierów 48.

Zmuszeni jesteśmy niestety podnieść cenę "Wiadomości Lokalnych". Rosną koszty druku, przejazdów, materiałów. Przepraszamy! Numer 7-8 "WL" ukaże się na początku sierpnia.

Ciekawe pojedynki lekkoatletów

Sześć medali wywalczyli zawodnicy ze Szkoły Podstawowej w Nowym Mieście i Szkoły Podstawowej w Chociczy na rozegranych 28.04. zawodach lekkoatletycznych o Puchar Burmistrza Środy Wlkp. Srebrne medale zdobyli: Ania Borkowska i Mirosław Szymański z Chociczy a medale brązowe Karina Krępska, Katarzyna Bąk i Przemysław Pietryga z Nowego

Miasta oraz Patrycja Pawelczyk z Chociczy. W punktacji zespołowej drużyna z Chociczy sklasyfikowana została na III miejscu a drużyna z Nowego Miasta na miejscu V. W zawodach startowało 11 reprezentacji szkolnych Biegi Zwycięstwa Z udziałem 160 dziewcząt i chłopców z Nowego Miasta, Kolniczek, Boguszyna i Chociczy rozegrano 9 maja tradycyjne Biegi Zwycięstwa.

Puchar Zarządu Gminnego Szkolnego Związku Sportowego za I miejsce w klasyfikacji zespołowej wywalczyła reprezentacja Szkoły Podstawowej w Kolniczkach wyprzedzając po ciekawej rywalizacji drużynę z Chociczy. Od lat w konkursach biegowych zawodniczki i zawodnicy z Kolniczek reprezentują bardzo wysoki poziom.

Mirosław Janicki

Dyplomy i medale

Stawomir Jarecki, uczeń Zespołu Szkół Rolniczych w Środzie Wlkp. zdobył I miejsce w skoku wzwyż w Wojewódzkich Mistrzostwach Szkół Rolniczych, który odbył się 7 maja we Wrześni, powtarzając swój sukces ubiegłoroczny. Startując w Mistrzostwach w Poznaniu o Puchar Kuratorium Oświaty i Wychowania w dniu 23 maja zdobył brązowy medal, pokonując kolejny raz wysokość 170 cm. W I Ulicznym Biegu Trzeźwości w Środzie Wlkp. zajął 15 miejsce, a jego brat Tomek był dwudziesty. Gratulujemy.

C.J.